Nr. 127. We Lwowie. Sobota dnia 6. Czerwca 1874. Rok XIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ —
„ Francji . . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Już po wydrukowaniu onegdajszego nakładu, otrzymaliśmy następujący telegram:

Wiedeń d. 3. czerwca. Robią się zabiegi celem wypuszczenia na wolną stopę za kaucją, uwięzionych dyrektorów upadłego Elementarbanku.

Rokowania Weningera (b. szefa sekcji w węg. ministerstwie skarbu) względem ulokowania pożyczki węgierskiej, dotychczas nie osiągnęły skutku.

Wersal d. 3. czerwca. Jules Simon i Ledru Rollin wystąpili przeciw projektowi ustawy wyborczej. Wybór Bourgoinga (bonapartysty) ma być unieważniony.

Monachium d. 6. czerwca. Izba posłów. Wniosek, aby skargę jezuity, hr. Fuggera o naruszenie konstytucji przez pominięcie bawarskich spraw rezerwatowych (zastrzeżonych dla samoistności Bawarji przy utworzeniu cesarstwa Niemieckiego w Wersalu), uznać za uzasadnioną, przyjęty 77 głosami przeciw 76, — pomimo oświadczenia ministra spraw wewn., że żadne ministerjum bawarskie nie zdoła wykonać tej uchwały; że niemiecka Rada związkowa nie dopuści naruszania ustawy państwowej (całe Niemcy obowiązującej, t. j. o wywoływaniu jezuitów i w ogóle księży z Niemiec, choćby obywatelami niemieckimi byli); Bawarja będzie musiała ustąpić, i ministerjum musi ją zachować od tego wstydu. Minister Lutz podał genezę traktatów wersalskich, i oświadczył, że w Wersalu nie myślano prawom rezerwatowym dawać tłumaczenia ultramontańskiego, a choćby myślano, to wykonać byłoby niepodobna.

Belgrad d. 3. czerwca. Przyjmując deputację kraju, oświadczył ks. Milan, że jedynym a wielce ważnym wynikiem jego podróży jest sojusz serbsko-rumuński, od widzinami jego w Bukareszcie stwierdzony.

Lwów d. 6. czerwca.

(Sprawy bieżące. — Obrót pocztowy.)

Drugą już maczugą rzucił na nas *Dziennik Polski* z powodu, iż wezwaliśmy do sojuszu polsko-ruskiego dla ratowania ziemi, z rąk nam wydzieranej, i dla ratowania ludu z nowej, okropnej a ohydnej niewoli egipskiej. Tak bardzo ta myśl nie podobała się *Dziennikowi Polskiemu*, że niebacznie popełnił niedyskrecję, za którą mu chlebodawcy jego nie bardzo będą obowiązani. Na końcu artykułu drugiego woła *Dz. Pl.*, że projekt tego sojuszu „jest tylko wynikiem antagonizmu przeciw dr. Ziemiałkowskiemu, zarówno niedogodnemu jezuitom jak moskalom.“ Otóż widzimy jasno, dlaczego to *Dz. Pl.* tak gorliwie stara się zawichrzyć społeczeństwo nasze na polu religijnem, dlaczego z taką dziką zaciekłością prześladuje nawet takich Rusinów, jak ks. Kaczała. Bo to jedyny sposób do podtrzymania dr. Ziemiałkowskiego na krześle ministerjalnem, i nieledwie powiedzielibyśmy, przy płacy ministerjalnej! Przyznamy się jednak, że pisząc ów artykuł, ani na chwilę nie mieliśmy na myśli dr. Ziemiałkowskiego. Dla nas bowiem w ogóle jest on tylko reminiscencją historyczną, — kraj zapomniał o nim, bo p. minister niczem mu się już nie przypomina, chyba tem, że poparł p. Depretisa i centralistów, gdy odmówili uwolnienia galicyjskiej pożyczki drogowo-głodowej od opłat i stempli.

Odbijamy napaści *Dziennika Polskiego* dzisiaj tylko mimochodem, bo nam więcej jak na jego opinii o naszym projekcie, zależy na opinii kraju. A możemy z przyjemnością skonstatować, że z kraju nie odezwał się żaden głos przeciw niemu, ale wiele za nim, i to gorąco się oświadcza. Przytaczamy tutaj taki jeden głos, z Tarnopolskiego, — jeżeli niektóre ustępy jego wydadzą się *Dziennikowi Polskiemu* niegrzecznemi, to niech to z drugiej strony weźmie na uwagę, że podajemy ten głos dlatego, iż jest dla *Dz. Pl.* jeszcze najgrzeczniejszym. Głos ten brzmi:

„Z prawdziwą przyjemnością odczytaliśmy wstępny artykuł niedzielny *Gazety Narodowej*, artykuł, jakich nam więcej potrzeba, aby zbudzić wreszcie ospałych i wprowadzić na drogę czynu. Kłóćmy się, powtarzam z wami, na polu politycznem, aż się wreszcie wygładzą i wyjaśnią zdania i łącznie w zgodzie przy jednem zgromadzimy się ognisku, lecz strzeżmy ziemi, którą nam ojcowie przekazali, gdyż w końcu i piędzi ziemi nie stanie dla kości naszych! Zgody nam potrzeba i rychło, zgody, przynajmniej na tem polu. Prawdziwie się dziwić wypada dzikiej doktrynerji i jałowej argumentacji tak zwanego **Dziennika Polskiego, który nawiasem powiedziawszy raczej *żydowskim* zwać by** się powinien, gdyż więcej strzeże interesów żydowskich i ich służy geszeftom, niżeli narodowi, którego nosić śmie nazwisko. Dziwna loika: Każe nam uczyć żydów, aby się zapewnić z ich strony, by nam ziemi nie wykpiwali, — znaczy to tyle co: oswajać należy dzikie zwierzęta, aby nam bydła nie porywały. Z żydów robić patrjotów, to znaczy wilka przerabiać w barana. Powołanie się na Warszawę, tu wcale nie jest stosowne, gdyż szanowny pisarz *Dziennika Polskiego* zbyt mało znać musi Warszawę, gdy twierdzi, iż żydzi w Warszawie są Polakami. Dziwi nas wielce, że jeszcze są ludzie, którzy *Dziennik* z podobnemi tendencjami szomerowskiemi trzymać mogą — wątpię bowiem, aby gdzie odgłos znaleźć mogły, gdyż nawet obojętny dla sprawy narodowej, nie wystąpi jako rzecznik żydowski, utrzymujący, iż dla Galicji tylko wtedy nie będzie żydowizm groźnym, gdy się weźmiemy do oświaty żydów. A ileż to meszuresów w naszych wypielęgnowaliśmy szkolach, którzy w czasie powstania gorliwych językiem udawali patrjotów, a następnie zwąchawszy się z szmajgełesami wiedeńskimi, dziś stanęli jak gady przeciw krajowi, który je wyniańczył! Wszak ci się wykształcili w kraju, a tem tylko wykształconych i wyrafinowanych zyskaliśmy wrogów. Lud nasz nam oświecać, i stanąć w zgodzie falangą przeciw żywiołowi rugującemu nas z ziemi, wprzęgającemu lud w jarzmo stokroć okropniejsze w skutkach od pańszczyźnianego, i skręcić raz kark tej stugłowej hydrze na polu ekonomicznem.

„Dlatego szanowny panie redaktorze, przyszlij nam choć raz na tydzień podobny artykuł — a lepiej będzie! Z poważaniem“ itd.

Zwrot w usposobieniu **prowodyrów ruskich**, choć nie polski, ale zawsze antimoskiewski, tłumaczą sobie centraliści jako niebezpieczny dla centralizmu i żydowizmu; a ciekawym objawem ich popłochu jest n. p. następująca korespondencja *Starej Pressy* ze Lwowa d. 1. b. m.: „Tuzin żyjących tutaj federalistów, którzy ciągle jeszcze marzą o obaleniu rządu obecnego przez Smolkę i tow., uznał za potrzebne, odbyć wczoraj poufne posiedzenie, dla obmyślenia środków ku odżywieniu dogorywającego stronnictwa i przyczynieniu mu świeżych soków. Po długiej rozprawie uchwalono założyć nowe pismo, i nieprzyjaźne dla Polaków stronnictwo ruskie zjednać. Hr. Borkowski oświadczył, że przyczyni się pieniądzmi do założenia nowego pisma, które też może tym sposobem kilka miesięcy pociągnie. Co zaś do zamierzonego pojednania ze stronnictwem ruskiem, to nie będzie ono rzeczą tak łatwą, gdyż stronnictwo to zgoła nic słyszeć nie chce o polityce federalistycznej.“

Który to hr. Borkowski? Czy nie przypadkiem hr. Leszek?... Byłaby to ciekawa nowina dla niego. O takim planie we Lwowie nic nie słychać, ale za to słychać, że żydzi ofiarują pewnemu kronikarzowi fundusze na założenie pisma, któreby propagowało federację polsko-żydowską, na podstawie myśli, przez *Dziennik Polski* podanej, tj. że Polacy mają oświecać żydów, a żydzi przed skończeniem tej edukacji wykpią i wykupią ziemię polską — poczem guwerner oświecający będzie żydom w szabas świeczki gasił. Ten jednak się namyśla.

Półurzędowe pisma wiedeńskie, donosząc, że cesarz sankcjonował **uchwałę sejmu galicyjskiego**, zmieniającą §. 5. ustęp 2. ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, dodają dość wyraźnie, że dlatego ją podano do sankcji, bo zaprowadza język ruski jako wykładowy także w wyższych klasach gimnazjum akademickiego we Lwowie — aby przypadkiem nie sądzono, iż to jakie ustępstwo dla „Polaków“. Rząd jednak zapóźno podał tę uchwałę do sankcji, iżby to Rusini uważali za łaskę dla siebie.

Wiener Ztg. podaje wykaz **obrotu pocztowego** w Przedlitawii.

Dochód pocztowy wynosił w roku

1870	10,658.470	złr.
1871	11,839.130	„
1872	12,979.410	„

Z tego wypada w r. 1872 na portorjum listowe 6,673.320, a na wartościowe 4,748.690 złr. (w r. 1871 było 5,716.700 i 4,412.920 złr.)

Z tego wypada na pojedyńcze kraje następujący stosunek odsetkowy:

	1871	1872
Austrja Dolna	30.8	31.0
Austrja Górna	3.4	3.6
Salcburg	1.3	1.0
Styrja	5.0	5.5
Karyntja	1.5	1.4
Kraina	1.2	1.2
Wybrzeże	6.0	5.3
Tyrol i Vorarlberg	5.0	4.0
Czechy	24.9	25.3
Morawa	8.1	8.8
Szlązk	2.3	2.3
Galicja	9.0	9.0
Bukowina	0.9	0.9
Dalmacja	0.6	0.7

Na głowę przypada przeciętnie w Przedlitawii w r. 1872 portorjum listowego po 32.2 centów, a wartościowego po 22.9 centów — szczegółowo zaś co do krajów przypada na jednego mieszkańca I. (portorjum listowego) a II. (wartościowego) w centach:

	I.	II.
Austrja Dolna	101	69
Austrja Górna	32	24
Salcburg	42	31
Styrja	30	23
Karyntja	27	20
Kraina	18	13
Wybrzeże	76	23
Tyrol i Vorarlberg	31	19
Czechy	30	25
Morawa	27	21
Szlązk	28	23
Galicja	10	8
Bukowina	10	11
Dalmacja	13	4

Wydatki pocztowe wynosiły w roku:

1870	8,925.000	złr.
1871	9,338.270	„
1872	10,862.850	„

Nadwyżki dochodu było w r. 1872 w następujących krajach:

Austrja Dolna	1,489.840	złr.
Austrja Górna	140.070	„
Styrja	297.710	„
Karyntja	28.210	„
Wybrzeże	89.490	„
Tyrol i Vorarlberg	56.280	„
Czechy	1,224.870	„
Morawa	499.100	„
Szlązk	153.920	„

Niedobór w r. 1872 wynosił w następujących krajach:

Salcburg	22.120	złr.
Kraina	3.550	„
Galicja	146.640	„
Bukowina	19.060	„
Dalmacja	18.500	„

Ogólnego czystego dochodu było więc w 1872 r. 2,116.560 złr., czyli 61.3 prct. od surowego dochodu.

Brukselski kongres międzynarodowy.

Już przed rokiem donoszono, że kanclerz moskiewski i minister spraw zagranicznych, ks. Gorczakow, poruszył myśl zwołania kongresu międzynarodowego, któryby zastanowić się miał nad kwestjami prawa międzynarodowego co do traktowania w razie wojny jeńców i rannych, jak też i ludności okolic, w których się wojna toczy. Wówczas wydało się niepodległemu dziennikarstwu europejskiemu, iż wiadomość ta jest złośliwie wymyśloną, a wymyślił ją ktoś, co na szyderstwo chciał wystawić Moskwę. W świeżej pamięci było jeszcze postępowanie Moskwy z Chiwincami a dawniej z Polakami; jeszcze nie przebrzmiał dziki sposób prowadzenia wojny z plemionami kaukazkiemi. Więc Moskwa, która w prowadzeniu wojen żadnych humanitarnych nie trzyma się za-

Kronika krakowska.

(Kartka z geografji Krakowa. — Mąż który wywołał krucjatę, i mąż który szukał morza pod ziemią. — Dwaj Napoleonowie. — Bismark i komisja uporządkowania miasta. — Dwie komisje, które warto zamienić. — Dogmat niewidzialności prezydenta i cud, który właśnie dowodzi tego dogmatu. — Mityng na Kleparzu. — Nowa nadzieja Sukiennic. — Polemika dyletanta ze specjalistą.)

Kto zna Kraków, temu wiadomo, że gród ten, skromnym zwykle punkcikiem na mapach Europy znaczony, mieści jednak w swoim obrębie kilka grodów, wsławionych w dziejach wojen, handlu i kościoła, a mianowicie Smoleńsk, Wenecję i Florencję. Tę ostatnią przezwano dziś Kleparzem, każdy przecież Krakowianin pamięta o jej dawnem nazwisku, przypominającem czasową do niedawna stolicę Włoch, zburzoną przez Etrusków, zburzoną przez Gotów, odbudowaną przez Karola Wielkiego, sławną sześcioma koncyljami, pałacem Pitti, galerją i bibljoteką Medyceuszów, jak to we wszystkich książkach traktujących o Włoszech dokładnie przeczytać można. Pałac Pitti w tej krakowskiej Florencji zastępuje hotel Lwowski, w którym corocznie podczas karnawału odbywają się bale Flory; galerji obrazów nie ma tu wprawdzie, wielka jednak liczba mieszkańców z powołania bawi się pędzlem, malując biało lub kolorowo nie płótna, które trzeba rozwieszać na ścianach, lecz same ściany od frontu i wnętrza — dla sztuki jest to wszystko jedno, a zawsze płótno się oszczędza, najsławniejsi zresztą malarze malowali także ściany *al fresco*, a jeżeli do tego nie używali „patronów“, to przynajmniej, jako prawi chrześcianie, modlić się do nich musieli... Biblioteki w naszej Florencji także niema, ale są za to małe biblioteczki po rogach wszystkich ulic i placów, a zawierać muszą same dzieła bardzo wesołe, gdyż zwiedzający wychodzą z nich zazwyczaj rozochoceni. Co się tyczy sławy w dziejach kościoła, nigdy wprawdzie do Florencji krakowskiej nie zwoływano soborów, i żaden Eugieniusz IV. nie pracował tutaj nad pogodzeniem Wschodu z Zachodem pod względem dogmatów, ale za to był tutaj ongi niejaki Zygmunt, z liczby niewiadomy, który pracował nad powaśnieniem tych, którzy wzięli za dogmat noszenie czapek, z wyznawcami nakrywania głowy cylindrem, i mocą elokwencji oraz apostolskiego namaszczenia doprowadził pierwszych do krucjaty przeciwko drugim....

Wenecja krakowska leży z prawej strony Rudawy, a Smoleńsk z lewej. W Wenecji wody bardzo mało, szczególniej w lecie, dowiódł tego stanowczo przed kilku laty pewien mąż uczony, któremu polecono wystawić łazienki letnie. Słyszał on, że Wenecja leży nad Adrjatykiem, więc przez całe lato wiercił pod nią dziury w ziemi, ażeby tam znaleść Adrjatyk, i piękne Krakowianki obdarzyć kąpielami morskiemi. Oprócz tego obywatela, należącego do znakomitej rodziny Fujarskich, *recte* Fujarów, która, jak pisze Paprocki i Niesiecki, z Mościsk przybyła, oprócz tego powtarzam obywatela, który się nadto wsławił talentem prestidigatorskim i za umiejętne pokazanie jednego kanału za drugi, otrzymał niedawno z kasy miejskiej 100 złr. w. a. jako honorową nagrodę — każde zresztą dziecko w Krakowie wie, że Wenecja nasza nie leży nad morzem, i że kto pragnie znaleść Adrjatyk, ten pod inną Wenecją dziury w ziemi wiercić powinien.

Smoleńsk krakowski nie jest otoczony murem, nie został ani spalony przez Moskali ani przez Francuzów zdobyty, mimo to wygląda teraz jakby zamierzał odbudowywać się po spaleniu. Wróciła bowiem nagle do Krakowa epoka napoleońska. Zjawił się jeden Napoleon-Szymański i drugi Napoleon-Eminowicz. Pierwszy dosiadł białego wierzchowca z ujeżdżalni p. Piechockiego i pojechał na scenę tłuc Hiszpanów, drugi pieszo na czele wielkiej armii, zbrojnej w motyki i rydle, ruszył na Smoleńsk i równa z ziemią wszystko co po nad ziemię wystaje, a z linią prostą wszystko, co w rozliczne kierunki zbacza. Dzięki pierwszemu, kandydatura Hohenzollerna niema już żadnej szansy, bo od soboty wieczorem król Józef Bonaparte na tron hiszpański powrócił ku niemałemu strapieniu Bismarka, — dzięki drugiemu, ku wielkiemu zgorszeniu komisji uporządkowania miasta, Smoleńsk się porządkuje na mocy uchwały, która jeszcze przed zawiązaniem tej komisji w Radzie miejskiej zapadła. Nie cieszymy się jednak z tego przedwcześnie, bo jeśli Bismark weźmie się za ręce z komisją uporządkowania, to nastąpi *eine Wendung durch Gottes Fügung*, stanie się Sedan nad Sedanami, Hiszpania będzie znowu w kłopocie o króla, a Smoleńsk będzie nadal wielkim śmietnikiem Krakowa, jak był dotychczas. Mniejsza nam zresztą o Hiszpanów, lecz żeby miasto nasze od tego nieszczęścia ocalić, powinnibyśmy komisję uporządkowania wysłać co prędzej na koszt odbierającego do Lwowa, aby tam konkurs dramatyczny lwowsko-krakowski rozstrzygnęła, a komisję konkursową lwowską własnym kosztem sprowadzić tutaj i powierzyć jej uporządkowanie miasta naszego, obie bowiem te komisje dosyć już dały dowodów, że muszą być zdolniejsze do wszelkich innych zadań niż do tych, które im powierzone zostały.

Rozpisałem się tak obszernie o rozmaitych sławnych grodach, które się mieszczą w murach naszego grodu, aby potomność mogła bez uciekania się do żadnych komentarzy, zrozumieć fakt nadzwyczajny, do opisu którego właśnie przystępuję.

Na mocy rządzącej nami konstytucji, zwanej statutem tymczasowym, który pewna wybrana *ad hoc* komisja miała przerobić i zeszłorocznemu sejmowi do zatwierdzenia przedstawić, ale skutkiem żelaznej swojej pracowitości dotąd tego nie ukończyła i do zebrania tegorocznego sejmu nie ukończy, — otóż na mocy tej konstytucji prezydent miasta Krakowa jest istotą niewidzialną, i faktem też jest, że go nikt nigdy w żadnym punkcie miasta nie widział. Są tacy, którzy utrzymują, że go widzieli na krześle prezydjalnem w czasie posiedzeń Rady miejskiej i w burmistrzowskim fotelu na posiedzeniu akademii, niektóre z tych wizji zostały nawet powszechnie uznane i aprobowane, wcale się to jednakże dogmatowi niewidzialności prezydenta nie sprzeciwia. Tak samo niektórzy wierni, w błogosławionym stanie szczególnego skupienia ducha i szczególnej łaski, widywali w ekstazie rozmaitych świętych, co jako osobliwy wyjątek stwierdza tylko prawidło, i nikomu o ich niewidzialności wątpić nie daje prawa. Wyjątki takie nazywają się cudami. Otóż w Krakowie, a raczej w krakowskiej Florencji stał się pewnego dnia cud, — niewidzialne stało się widzialnem, objawił się p. prezydent.

Cud ten stwierdziło tysiąc najwiarygodniejszych świadków.

Pan prezydent przyjechał fiakrem, objechał całą Florencję od końca do końca, zatrzymywał się przed różnemi domami, i łaskawie rozpytywał o coś przechodniów, a potem kazał zawrócić i przez Florjańską bramę pojechał do domu.

Florentczycy nasi, po dzisiejszemu Kleparzanie, ujęci tą szczególną łaską, której od ośmiu lat prezydentury po raz pierwszy podobno doświadczyli, wróżyli sobie ogromne rzeczy z tego zjawienia się p. prezydenta. Żaden z nich nie powątpiewał, że wizyta dostojnika, dzierżącego w swych dłoniach władzę nad miastem i stojącego w drugiej swojej osobie *) na czele komisji uporządkowania, nie zostanie bez wpływu na świetność i na przyszły rozwój Florencji czyli Kleparza. Ciekawi przyszłości, jaka ich czeka, zaprosili na mityng wszystkich tych, których p. prezydent rozmową swoją zaszczycił, i zawezwali ich do zdania sprawy z tego co z ust jego słyszeli.

Wtedy dopiero pokazało się, że p. prezydent przyjechał do Florencji dlatego tylko, że szukał komisji, którą wysłał do Wenecji. Geografia pozostała na lewo. Nie znalazłszy na Kleparzu tych, co na niego oczekiwali za Wolskiemi rogatkami, p. prezydent wrócił do siebie, i na tem się skończyły błogie jego zamiary interweniowania w różnych sprawach miejskich, przez osobiste sprawdzanie stanu rzeczy na gruncie. Tak n. p. wypracowanie planu odnowienia Sukiennic powierzonem zostało pewnemu architektowi, który ma na sumieniu budowę domu dr. Janikowskiego na Biskupiem i który nie złożył bynajmniej deklaracji, że Sukiennic na taki sam dziwaczny wzór nie przebuduje; gdyby zaś przypatrzono się na gruncie jak ów dom wygląda, prawdopodobnie zażądanoby przynajmniej zobowiązania, że Sukiennice kiedyś tak malowniczo wyglądać nie będą.

Jak z tym planem Sukiennic, tak samo dzieje się z wieloma rzeczami, które się zarządzają bez sprawdzenia stanu rzeczy na gruncie. Mógłbym ich wyliczyć dosyć długą litanię, muszę to jednak odłożyć na kiedyindziej, bo dziś pozostaje mi jeszcze pewien przyjemny a zarazem przykry obowiązek do spełnienia.

W ostatnim numerze *Prawnika* w artykule prof. dr. Bojarskiego znalazłem zacytowany ustęp z jednej z moich poprzednich kronik, w którym twierdziłem, iż prokuratorowie nie powinni przed sądy przychodzić z fikcyjnemi zbrodniami i że przysięgli zadaliby kłam swojej misji, stanęliby w sprzeczności z swem sumieniem, gdyby kiedykolwiek potępili kogoś, co tylko wobec paragrafu a nie wobec społeczeństwa lub jednostki zawinił.

Zaszczytnem to jest dla mnie, że tak zasłużony w swoim zawodzie specjalista zwrócił uwagę na moje dyletanckie wyrazy, i nie wstydziłbym się wcale, gdyby mi tak fachowe pióre dowiodło, żem się w rzeczy wymagającej długoletnich studjów omylił, ale niestety, przykro mi, że muszę obstawać przy swojem i twierdzić, że tym razem słuszność nie jest przy fachowym uczonym, lecz przy dyletancie, dla którego *corpus juris* jest rzeczą zupełnie obcą, i który sądzi o rzeczach tylko zwykłym chłopskim rozumem.

Dr. Bojarski oświadcza się przeciw mojemu wyżej przytoczonemu zdaniu, i opierając się na tem, iż przysięgli składają przysięgę, że „wiernie będą przestrzegali ustawy“, twierdzi, że przysięgli obowiązani są stosować się do ustawy karnej, że w żadnym razie stawiać się po nad nią nie mają prawa, że przedewszystkiem w razie przyznania się obwinionego nie mają prawa go uznać niewinnym, że najwyższym ich zaszczytem jest być „niewolnikami ustawy“, słowem, że nie różnią się niczem od zwykłych sędziów, prócz przywileju, który ich uwalnia od zwykłych reguł dowodowych. Gdyby tak było, instytucja sądów przysięgłych mogłaby tylko posłużyć do skazywania obwinionych, przeciwko którym niema dostatecznych prawnych dowodów, a uwolnienie przez sąd przysięgłych mogłoby nastąpić tylko wówczas, gdy i sąd zwykły uwolnić oskarzonego byłby zmuszony, — instytucja sądów przysięgłych byłaby tylko obostrzeniem prawa karnego, a cały jej aparat w takich sprawach, w których obwiniony się przyznał, lub są dostateczne według prawa dowody winy, byłby zupełnie niepotrzebny.

Na szczęście jednakże tak nie jest.

Nie jestem prawnikiem, ale wiem, że interpretując prawo, nie wolno prawodawcy przypisywać, że chciał czegoś niedorzecznego lub niemożebnego. Gdyby był prawodawca chciał, żeby przysięgli orzekali podług ustawy karnej, toby pozwolił być przysięgłymi tylko takim, którzy udowodnili egzaminami, że ustawę karną znają, że się kształcili na prawników, że są obeznani nietylko z brzmieniem paragrafów, ale z ich duchem, ze sposobem ich interpretowania, z jurysprudencją, że mają w żywej pamięci, lub w każdej chwili przed zawyrokowaniem poszukać będą mogli i umieli, jak te lub owe sądy, ci lub owi uczeni, to albo inne wyrażenie prawa rozumieli. Kiedy zatem prawodawca nie żądał tego wszystkiego, rzeczą jest oczywistą, że nie chciał, aby przysięgli literą **prawa, brzmieniem przepisów, a nawet ich**

*) Że prezydent miasta Krakowa jest jednym w wielu osobach, o tem świadczą znajdujące się w aktach magistratu liczne odezwy prezydenta miasta do przewodniczących w tych komisjach, którym tenże prezydent przewodniczy, oraz zawiadomienia, przez tychże przewodniczących temuż prezydentowi składane. (*Prz. kron.*)

sad, lecz tylko dzikiego, mongolskiego instynktu niszczenia i tępienia, miałaby naraz jak skruszona grzesznica na starość bić się w piersi pobożnie nad nieprawością i zepsuciem świata, przewracać oczy i zbierać kongres międzynarodowy, ażeby zasady humanitarne w prowadzeniu wojen zrobić podstawą obowiązującego prawa międzynarodowego — jak ów lis Mykita w Göthego *Reinecke Fuchs*, który zebrał grono niewinnych ofiar swych i prawił im o zasadach moralności prywatnej i publicznej, o świętości cudzego mienia i cudzego życia.

Owa przeszłoroczna wiadomość o zamiarach tak humanitarnych ks. Gorczakowa już była przebrzmiała zupełnie, i policzono ją do bajków dziennikarskich, aż tu nagle dowiadujemy się, że ona wcale nie była bajkiem, że ks. Gorczakow istotnie zapragnął Moskwę wysunąć jako reprezentanta humanitarnych zasad w Europie, i że myśl zwołania kongresu międzynarodowego w tej sprawie podjął na nowo podczas ostatniej swej podróży do Berlina, i ztamtąd rozesłał polecenia do posłów moskiewskich przy wszystkich dworach, proponując kongres międzynarodowy w Brukseli na dzień 27. lipca.

Jakto? więc gdy z Berlina głoszą wieczny niby pokój, Moskwa zapewnia, iż wszelkich starań dołoży, ażeby pokój utrzymać, Anglia oświadcza się przeciwko wszelkiemu naruszeniu pokoju, Austrja wcale o wojnie nie myśli, zkądże więc tak pilna wzięła się potrzeba zwoływania jak najspieszniej kongresu, któryby ustanowił prawo międzynarodowe w razie wojny? Czy może Francuzi, podczas ostatniej wojny postępowali sobie niehumanitarnie z jeńcami i rannymi pruskimi? Jedno z pism wiedeńskich skarży się wprawdzie, iż podczas kampanji włoskiej w r. 1859, jeńcy wojenni austrjaccy we Francji byli bardzo źle traktowani, podczas gdy Austrja odznaczała się zawsze najhumanitarniejszem postępowaniem z jeńcami i rannymi obcymi. Ależ skarga ta na Francję jest najbezzasadniejszą. Powracający z niewoli francuzkiej jeńcy austrjaccy nie mogli się napowiadać o ludzkiem postępowaniu z nimi we Francji.

Zdawało się, iż Francuzi rozmyślnie chcieli żołnierzy austrjackich zdemoralizować jak najłagodniejszem obchodzeniem się z nimi, gdyż istotnie powracający z niewoli szerzyli tę demoralizację rozpowiadaniem o pryzonie francuzkim, jak niewolę swą we Francji nazywali. Pryzon ten przedstawiali jako eldorado żołnierskie. Skądże więc ks. Gorczakowowi wzięła się nagle ta potrzeba ustanawiania jak najspieszniej humanitarnych praw międzynarodowych w razie wojny? Przecież najserdeczniejszy przyjaciel Prus nie myśli o tem, ażeby nie chciał w ostatniej wojnie francuzkiej Prusacy odznaczali się najehumanitarniejszem postępowaniem z najechaną ludnością, z jeńcami i z rannymi. Prędzej sądzić by można, że myśl tego kongresu wyszła z Berlina, i że płynie z tych samych powodów, co myśl, także z Berlina wyszła a przez Moskwę propagowana, utworzenia ligi mocarstw europejskich, ligi pokoju dla utrzymania obecnego *status quo* w Europie. Liga ta miała posłużyć Prusom do zabezpieczenia zaboru Alzacji i Lotaryngii, miała je zasłonić od odwetu francuskiego. Zdaje się, iż i ustanowienie humanitarnych praw międzynarodowych ma także posłużyć do zasłonienia Niemiec od odwetu francuskiego. Tyle napastwili się Niemcy nad Francuzami podczas ostatniej wojny, tyle ci cywilizatorowie europejscy rozwinęli barbarzyństwa, srogości i dzikości, iż obawiać się słusznie mogą odwetu podobnego w razie, gdyby przyszło do nowej wojny między Francją a Prusami. A odwet ten byłby tem niebezpieczniejszy, iż mógłby się zwrócić najpierw przeciwko Prusakom w zabranych krajach francuskich, gdyby w razie wojny ludność tamtejsza powstała *en masse*, co bardzo jest prawdopodobnem.

Zresztą ustanowienie humanitarnych praw międzynarodowych w razie wojny, może być także i wygodnem narzędziem do utrzymania *status quo* wewnątrz państwa każdego. Zawisło to jedynie od sposobu, w jaki kongres międzynarodowy określi znaczenie stron wojujących. Jeźli za strony wojujące uważać będzie jedynie uznane przez inne mocarstwa rządy regularne, a ustanowione zasady humanitarne uchwalą zastosowywać jedynie do takich stron wojujących, natenczas nowe to humanitarne prawo międzynarodowe będzie najściślejszą podporą dzisiejszego *status quo*, bo każde powstanie wewnętrzne, każde usiłowanie podbitego narodu do wydobycia się na swobodę, odda go na dowolną pastwę ciemięzcy i ujarzmiciela, uprawni niehumanitarność największą w takich wojnach, usankcjonuje srogość i dzikość.

Niemogącym wyrozumieć celu, dla którego Moskwa podjęła obecnie tę kwestję, i doprowadziła do zwołania kongresu międzynarodowego, nasuwa się podejrzenie, czy ten kongres niema jedynie podać sposobności do wysunięcia na nim innych kwestyj, podobnie jak na kongresie paryskim w r. 1856, mającym uregulować kwestję wschodnią, wysunięto kwestję włoską, kładąc pierwszy zawiązek do wojny włoskiej, która w półtrzecia roku później wybuchła. A może kwestja ligi pokoju, zabezpieczenia istniejącego *status quo* w interesie Prus a na niekorzyść Francji, ma być wprowadzoną zręcznie pod obrady, jako niby pośrednio związana z europejskiem prawem międzynarodowem. Kto niby stara się to, ażeby w razie wojny ludzkość nie była pognębioną, ten może i podnieść kwestję zapobieżenia wszelkiej wojnie, coby przedstawić można jako gwarancję, iż humanitarne zasady międzynarodowe wcale nie będą mogły być naruszone.

Zrazu pisano, iż w owym kongresie międzynarodowym, mającym odbyć się w lipcu, wezmą udział jedynie wojskowi pełnomocnicy wszystkich dworów, dlatego, iż tyczy się tylko postępowania podczas wojny; teraz zaś już wiadomo, że ów kongres międzynarodowy składać będą sami dyplomaci, a wojskowi reprezentanci będą im jedynie do pomocy dodani. Z tego widać, że kongres ten międzynarodowy nie ograczy się jedynie do ustanowienia, w jaki sposób postępować należy z jeńcami i rannymi, lecz że i polityczne kwestje na nim traktowane będą.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań, 1. czerwca.

Nr. 114 *Kurjera Poznańskiego* przyniósł pomiędzy inseratami, literami wielkiemi dziwnie smutne „Ogłoszenie. Przy wszystkich grach, szczególniej takich, które się bardziej do gier hazardowych zbliżają, nie wolno członkom resursy grać inaczej, jak tylko gotowemi pieniądzmi. Każda stawka gotówką wyłożona być powinna, i gotówką pokryta. Gdyby grający dla braku drobnych pieniędzy, marek używać chcieli, w takim razie waluta marek na boku, pod kontrolą wszystkich grających, leżeć powinna. Przekroczenie przeciw temu przepisowi, nawet jednorazowe, pociąga za sobą wykluczenie wykraczającego członka z resursy na rok jeden. Po upływie roku wykluczonemu członkowi wolno na nowo na członka się podać.

„Poznań d. 19. maja 1874.

Dyrekcja."

Nazajutrz powtórzył *Dziennik Poznański* toż ogłoszenie z *Kurjera*, — tutejsza zaś *Ostdeutsche Ztg.* słusznie dodaje: że podobne ogłoszenia powinny mieć miejsce w ścisłem jedynie kole, a nie być publicznemi. *Posener Ztg.* powtarzając ogłoszenie powyższe dosłownie, dodaje z przekąsem: „Dyrekcja resursy, do którego tylko śmietanka tutejszego towarzystwa należy, snać bardzo przykre porobiła doświadczenia co do niektórych członków swoich, skoro była zniewoloną tak drakońskie wydać rozporządzenie, bynajmniej niezwykłe pomiędzy ludźmi szlachetnymi (dżentelmenami). A może też dyrekcja ma ten cel chwalebny, że przez ogłoszenie podobne chce położyć tamę grasującemu pomiędzy młodzieżą polską szałowi gier hazardowych, na co już polskie dzienniki w ostatnich czasach wielokrotnie srogie zawodziły krzyki."

Wreszcie ogłoszenie to, które mimowoli odkryło bolesną ranę w naszem społeczeństwie, objaśnione nam zostało w ten sposób, że dyrekcja kazała je zanieść do drukarni, aby je następnie na drzwiach w pokojach resursowych przybić, służący jednak, który je odnosił, przez pomyłkę zaniósł do ekspedycji *Kurjera*. Tu myśląc, że wspomniany plakat przeznaczony do druku pomiędzy inseratami, wydrukował go wielkiemi i grubemi czcionkami.

W dziennikach naszych coraz więcej i częściej, a raczej ciągle powtarzają się wołania na straszliwe rozmiary, jakie gry hazardowe, nietylko pokątnie, ale i jawnie przybierają u nas. W jednym z hoteli tutejszych, nawet zważajcie! — nawet i pani pewna — powiedzmy raczej — dama, aby polskiego nie plamić wyrazu, przez noc całą z szanownymi panami w karty grała!! Tego zaprawdę w Polsce jeszcze nie było!

Srom i hańba!

Korszpondencja z prowincji w nr. 117 *Dziennika Poznańskiego*, rozpisując się szeroko o tym zastraszającym i obrzydłym wrzodzie społecznym, mówiąc o miejscu, zkąd płynie t o n d o b r y i s z y k, dalej o numerach pierwszych hoteli, jako o piekle gier hazardowych, dodaje: „Prócz tego są knajpki p o d z i e m i ą i n a z i e m i. W tych to miejscach wytrawni karciarze chwytają na lep nowicjuszów lub zbyt sangwinistycznych. A smutno, że haracz tym wyrafinowanym artystom płacą niestety często ludzie, którzy zajmują s t a n o w i s k o w y b i t n e pomiędzy nami, których c h a r a k t e r p u b l i c z n y, jaki na sobie noszą, od podobnie gorszących dla drugich przykładów, powstrzymać winien. Smutno i ciężko!"

Korespondencje z prowincji nadto gorzkie zawierają żale, że i wielu księży bierze udział w tych ohydnych grach hazardowych po miasteczkach. A mówią nam, że do miasteczek pogranicznych księstwa zjeżdżają się i oficerowie moskiewscy na te n i e w i n n e niby zabawy. Zaprawdę, smutno i ciężko!

Wśród tej powodzi głupoty, kału i ohydy, wspomnieć musimy o wyjątkach, które w ostatnich czasach prawdziwem pocieszeniem się stały. Bo wykazują, że w warstwie starszych obywateli żyją jeszcze mężowie, wielki a chlubny dający przykład. Jeden z takich obywateli, będący w gościnie w zacnym domu, odjechał bezzwłocznie, gdy doń natrętnie przybył człowiek, któremu całkiem szacunku swojego odmówić musiał. Tymczasem cześci godny gospodarz, z bolesnem zapewne uczuciem, okazał odwagę prawdziwego honoru, prawdziwego *noblesse oblige*, i przybyłemu, z którym niedawno jeszcze łączyła go przyjaźń, wyrazy srogiej wypowiedział prawdy, i że odtąd przyjaźne pomiędzy nimi stosunki zerwane zostały. Poczem gość niepożądany, oczywiście, wyniósł się zaraz. Wreszcie mąż trzeci wypowiedział świadectwo swoje, i wylał w piśmie całą straszliwą prawdę, także przeciwko przyjacielowi dawniejszemu, który czynami swemi zdeptał uczciwość wszelką, który setki rodzin w nieszczęście pogrążył. Otóż te wystąpienia odwagi cywilnej i odwagi honoru, oby na nasz ogół, który gangrena toczyć poczyna, obok nawoływań prasy, zbawczy wywrzeć potrafiły przykład i pożądany wpływ wywarły!

Wszystko pomiędzy szlachtą zwłaszcza dąży do zguby ostatecznej mienia, imienia, moralności wszelkiej, uczciwości i honoru.— Honor dzisiaj staje się mrzonką, którą niezadługo wyszydzać i ośmiewać będą, jakby widmo niedorzeczne. Słowność i rzetelność już niemal mytem są tylko, bo i któż słowa dotrzymuje? Prostaczki, zowiący się ludźmi honoru, którzy na wyśmianie zasługują! Moralność, to głupstwo! A opinia publiczna niemowlęciem w zabrukanych pieluchach!

Ziemie polskie.

Z W a r s z a w y piszą do *Dziennika Poznańskiego:* „Proces, jaki się toczył w tutejszym sądzie apelacyjnym w wydziale 3., żywo zajmował tutejszą publiczność. Mówię o procesie, wytoczonym przez zawiadowcę upadłości „Tellusa", p. Manheimera przeciwko Stanisławowi hr. Platerowi i jego małżonce Katarzynie z hr. Mielżyńskich, a jaki z odwołania się tychże od znanego wam wyroku trybunału, przyszedł w zeszły wtorek t. j. 19. maja pod rozpoznanie sądu apelacyjnego. Proces ten ciągnął się przez dziewięć dni i dziś dopiero d. 30. o g. 2. się ukończył. Przez całe dni dziesięć udział publiczności był tak wielkim, że cała sala wydziału 3. literalnie była nabitą, tak że wielu ciekawych nie nie mogło się tam dostać i z niczem musieli odejść. Wszyscy tu źle są usposobieni przeciw hr. Platerowi i całą opinię publiczną ma przeciwko sobie.

Przed kratkami sądu apelacyjnego stawało czterech obrońców, a mianowicie od Bnińskiego i T. Chłapowskiego senior tutejszych adwokatów Wincenty Majewski, od Manheimera Głębocki, od hr. Platera Czajkowski, wreszcie od hr. Platerowej Kaź. Brzeziński.

Po świetnych obronach z jednej i drugiej strony w dniu dzisiejszym, jak wam wyżej powiedziałem, sąd apelacyjny wydał wyrok, którym w tem tylko wyrok trybunału zmienił, iż co do dóbr Ząbek, własnością St. hr. Platera będących, przywrócił dawnego administratora Kamińskiego, którego trybunał zmienił na domaganie się „Tellusa", zaś co do dóbr Chruśniew, sekwestr całkowicie utrzymał. „Tellus" więc i w tej instancji wygrał.

Ze strony hr. Platerowej obrońca jej K. Brzeziński przytaczał, iż niewątpliwem jest, że miała posagu 140.000 tal. Że więc za swoje pieniądze dobra Chruśniew kupiła, że tym sposobem spór o własność dóbr Chruśniew nie przedstawia szansy przegrania dla niej, a tem samem sekwestr zbyteczny, zwłaszcza obok zapisanego ostrzeżenia na rzecz Tellusa na tychże dobrach i wzorowego gospodarstwa, że wreszcie sprawa o majątek żony handlującego musiałaby być rozpoznawaną przez sądy pruskie.

Ze strony firmowych stawający mecenas Majewski wykazywał pomiędzy innemi, że na zasadzie przepisów prawa pruskiego nabyty majątek przez męża na imię żony, musi być na korzyść wierzycieli obrócony; wykazywał dalej, że Tellus to nie spekulacyjne, czysto handlowe przedsiębiorstwo, lecz instytucja obywatelska, utworzona przez obywatelstwo dla ratowania ziemi polskiej, należy więc też całą sprawę jako taką traktować, a nie jako interes spekulacyjny, jak to chce obecnie widzieć hr. Plater. Z powodu zaś reklamy, jaka się zjawiła w naszych pismach w czasie procesu, w której pomiędzy innemi powiedziano, że „niewypłacalność obywateli była powodem upadku Tellusa", Majewski gorąco wystąpił w obronie obywatelstwa Wielkopolski przeciwko Platerowi, mówiąc mu, iż nie powinien napadać na obywatelstwo, które składając się na akcje Tellusa, dało dowód szlachetności i bezinteresowności, że dziś to samo czyni, chcąc po katastrofie przyjść w pomoc swemi majątkami hr. Bnińskiemu i p. Chłapowskiemu, że wreszcie, on, Plater, powinien był znać odpowiedzialność osób, którym kredyt otwierał, a dziś stawszy się sam przyczyną upadku Tellusa, nie ma żadnego prawa napadać na obywatelstwo, które, mimo że stało się ofiarą, dziś jeszcze ratuje swych współziemian.

Nie potrzebuję wam dodawać, że ta zasłużona odprawa, gorąco a wymownie wypowiedziana, z niesłychaną sympatją przyjętą została przez publiczność. Hr. Plater przymawiał się też osobiście i oprócz cyfr, któremi na podstawie ksiąg usprawiedliwiał swe działanie, przytoczył, że tak Ząbki jak i Chruśniew są wzorowo administrowane, że sekwestr niszczy majątki, więc jest przeciwny interesowi wierzycieli i paraliżuje jego dobre chęci spłacenia długów i chęci jego małżonki, która swym majątkiem chce mu przyjść w pomoc w spłaceniu rzeczonych długów.

Manifestacja tych dobrych chęci, w które tu, mówiąc nawiasowo, nikt nie wierzy, skutku nie odniosła i sąd apelacyjny z wielką radością zebranych wydał wyrok tej osnowy, jaką wam wyżej podałem. Zapewne znów Platerowie odwołają się odeń do senatu, i tam też sprawa o sekwestr ostatecznie dopiero się załatwi."

K r o n i k a.

Kurjerek Lwowski.

— Dzisiaj w teatrze odśpiewaną będzie opera „Trubadur". W partji tytułowej wystąpi po raz pierwszy p. Zakrzewski, hrabiego Lunę śpiewać będzie również po raz pierwszy p. Miłaszewski, Lwowianin, barytonista scen zagranicznych.

— Pani Modrzejewska przyjeżdża na gościnne występy około połowy bieżącego miesiąca.

— Festyn, urządzony w dzień Bożego Ciała na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy techników, powiódł się wcale dobrze, pomimo niestałej w tym dniu pogody i grożącego deszczu. Liczna publiczność zebrała się w ogrodzie, urągając widocznie z coraz to więcej gromadzących się chmur a nawet z od czasu do czasu grożących gromów. Deszcz też jakby oszczędzając bawiących się i litując nad toaletami płci pięknej, namyślał się przez kilka godzin i tylko chwilami lekko skrapiał ogród, robiąc przytem fałszywy alarm między zgromadzonymi, którzy pomimo tego wszystkiego nieustraszeni pozostali prawie wszyscy do końca, czyli raczej do czasu, kiedy o godz. 9. deszcz zniecierpliwiony wyczekiwaniem, puścił się z całą siłą, i w niedługim przeciągu czasu oczyścił ogród z publiczności. Jedni ratowali się w restauracji p. Wojtawickiego, drudzy zaś, opatrzeni w parasole, dążyli do dorożek, lub ościennych kamienic. Nie obyło się także przytem i bez różnych komicznych zdarzeń, towarzyszących zwykle podobnym rejteradom.

— Minister rolnictwa zwołał na dzień 5. czerwca br. komisję ankietową w sprawach chowu koni z wszystkich prowincji przedlitawskich. Z Galicji wezwany został do wzięcia udziału w obradach tej komisji p. Kazimierz Tuczyński, członek krajowej komisji chowu koni.

— Wydział galic. Tow. chowu koni i wyścigów, ma zaszczyt niniejszem zaprosić pp. członków Towarzystwa na ogólne zgromadzenie, które odbędzie się dnia 22. czerwca br. o godzinie 11. przed południem w kancelarji Towarzystwa we Lwowie. Porządek dzienny: a) sprawozdanie z czynności; b) zmiana statutów; c) wnioski Wydziału i pojedyńczych członków. Zważywszy ważność przedmiotów będących na porządku dziennym, i konieczność ostatecznego ich załatwienia, Wydział zaprasza pp. członków, aby się jak najliczniej zechcieli zgromadzić.

Lwów d. 11. maja 1874.

Z Wydziału.

— Na restauracje figury błog. Jana z Dukli złożyli na ręce ks. Justyna Szaflarskiego: PP. Miecz. Potocki konserwator wyjednał u Wys. Wydziału kraj. 100 zł., która to kwota wypłaconą będzie po zupełnem ukończeniu roboty. Julia Bielawska wdowa po radcy gub. ofiarowała fortepian na sześć oktaw, w dosyć dobrym stanie, który jest do sprzedania. Mizerska wdowa, pieniądz srebrny, wartości 70 centów. Marja i Dominik Kula 2 zł. Hrabina Komorowska (dukata) 5 zł. 20 c. Karolina Buschak 4 zł. Ferdynand Stecher rad. sąd. 5 zł. Razem 16 zł. 90 ct. Poprzednio 895 zł. 50 c. Razem gotówką 912 zł. 40 c.

— Na rzecz Tow. Opieki Narodowej złożyli w miesiącu maju częścią jako wkładki częścią jako dary jednorazowe.

Nieprzyjęte przez p. Piotrowicza od majora Mioduszowskiego 26 złr. 50 ct.

Maciej Kouaszewski subwencję dla weterana C.... 30 złr. Urzędnicy kolei Naddniestrzańskiej 5 złr. 60 ct., Rafał Tomżyński 2 złr., Jan Czerszyk 1 złr., ks. Władysław Dimmel 5 złr., ks. Andrzejowski Maciej 10 złr., delegowany Karol Sobota sam i pp. hr. Łoś Emil, Juljusz, Majewski, Hiolski, Skrowaczewski, Jan Praszil, Mikołaj Harasimowicz, Ludwik Dylski, Michalewicz. Klemens Postruski i Konstanty Rudnicki 38 złr.

Przez delegata Hipolita Filochowskiego 3 złr. 50 ct., delegat H. Gurski 5 złr.

Przez delegata Wiktora Wiśniewskiego, ks. Ignacy Zieliński 20 złr., Modesta Czosnowska 10 złr., ks. przeor Wewelan Fabian 5 złr., wygrana od Moskwy pretensja do ś. p. Bonifratra Rożyckiego 98 złr. 97 ct.

Delegowany dr. Julian Mańkowski sam i pp. Miłkowski Alexander, Grot Alojzy Wiktor, Muścił Adolf 12 złr., F. S. przez admininistrację *Gazety Narodowej* 5 złr., przez delegata Mieczysława Szymborskiego 1 złr. 70 ct., hr. Scipio Karol 5 złr., pani Breuerowa 12 złr. 50 ct., ks. Lipiński Bolesław 2 złr.

Wkładki ze Lwowa przez poborcę Kulmatyckiego 100 złr. 20 ct.

Składając serdeczne podziękowanie powyższym dobrodziejom i szanownym delegatom za pomoc instytucji naszej udzieloną, pozwalamy sobie polecić szanownej publiczności do umieszczenia rządcę zakładu technicznego, obeznanego z administracją i buchalterję oraz biegłego w korespondencji handlowej w językach ojczystym i zagranicznych, 1 słuchacza techniki do przygotowania ucznia szkół realnych do egzaminu dojrzałości lub udzielania nauki przez przeciąg wakacji od 15. lipca do 1. października, 1 leśniczego praktycznego z dobremi świadectwami, młodego człowieka bezżennego na pensję z ordynarją, 1 zecera drukarskiego, biegłego robotnika, 2 dozorców do robót gospodarskich lub budowlanych. Z komitetu zarządzającego Tow. Opieki Narodowej. Lwów dnia 2. czerwca 1874. *Tetzloff*, wiceprezes. *A. Boberski*, członek zarządu.

— Dramata nasze ludowe, pisze *Gaz. Lw.*, przebiegają często krwawo i kończą się zabójstwem lub ciężkiem kalectwem, ale trucizna dotąd rzadko w nich odgrywała rolę. Tem przykrzejsze sprawia wrażenie wypadek, o którym donoszą nam z Sokalskiego. We wsi Perespie zmarł nagle włościanin Maxym Olejnik, w trzy miesiące zaś po jego śmierci skończył także nagłą śmiercią żywot swój jego syn, Kondrat. W pięć miesięcy po zgonie syna, właśnie temi dniami, pozostała wdowa Sofrona doniosła sierżantowi sokalskiego posterunku żandarmerji, że ma podejrzenie, iż mąż i syn jej zmarli nienaturalną śmiercią, i że struł ich Jakób Hupało, który z zmarłymi żył w niezgodzie, a jej, wdowie, odtąd grozi śmiercią. W skutek tego doniesienia udał się patrol żandarmerji do Perespy i tu począł dochodzić śladów zbrodni. Aresztowany Jakób Hupało przyznał się zaraz, że otruł nietylko Maxyma Olejnika i jego syna, ale zgładził także trucizną ze świata pięcioletnie chłopię, Dyonizego Matiuka. Dalej zeznał Hupało w przytomności świadków, że zbrodni tej dopuścił się za poradą innego wieśniaka z Perespy, Juliana Stasiuka, który już poprzednio zadał był truciznę ojcu swemu Fedkowi i bratu swemu, a dalej ojcu otrutego chłopaczka Dyonizego Matiuka. W tych trzech przypadkach zamiar wszakże nie udał się; szybkie bowiem użycie środków domowych ocaliło ofiary od śmierci. W końcu zeznał Hupało, że Dańko Borys z Rożdżałowa taką samą trucizną zeszłej jesieni otruł bratu swemu dwie krowy i konia. Truciznę sprzedał żyd Motio Rekauer z Zabawy, a nabył ją sam od sokalskiego kupca Ella Delfina. Uwięziono wszystkie wymienione osoby i wytoczono śledztwo sądowe.

— Wystawa polska przemysłowo-rolnicza w Toruniu została otwartą dnia 2. czerwca, i jak słychać, co do ilości i jakości nadesłanych przedmiotów przewyższyła wszelkie spodziewania.

— Podczas wylewu raptownego Wisły zdarzył się ciekawy wypadek. W pewnem miejscu niedaleko Warszawy kryło się w zaroślach nadwiślańskich około 600 zajęcy. Spędzone przez gwałtowne zalanie zarośli w jeden punkt wyżej położony, otoczone zewsząd falami Wisły, zginęły w końcu zalane wodą.

— Czytamy w *Gaz. Nowojorkskiej*: Dziennik *Entreprise*, wychodzący w Virginia City (Newada) podaje następującą niedyskretną wiadomość:

„Nie myślimy, aby ktokolwiek publikował przed nami tę wiadomość, tyczącą się wgo księcia Aleksego i niedawno odbytej przezeń podróży po Ameryce. Wiadomość, którą podajemy, była opowiadaną przez samego wgo księcia jednemu gentlemanowi w czasie przejazdu przez Japonię. Gdybyśmy podali imię tego gentlemana, okazałoby się, że ono jest znanem większości naszych czytelników.

„Zaledwie w. książę wylądował w Stanach Zjednoczonych, zarzuconym został niesłychaną masą wszelkiego rodzaju listów. W tej zawierusze korespondencji były setki a może i tysiące bilecików przez kobiety pisanych. Wiele było listów tchnących impertynencją i niegrzecznością, ale nierównie więcej było bilecików dyktowanych przez krzyczącą i zbrodniczą nieskromność. Zdaje się, że wszystkie klasy brały udział w tem szaleństwie; tak dobrze kobiety niedbające o reputację, jak i te które za godne szacunku uchodziły, okazały się gotowemi poświęcić mu wszystko. Mnóstwo owych listów zostało zniszczonych po przeczytaniu, ale nie mało też odłożono na bok, ze względów próżności, wybaczalnej wielkim książętom. Te ostatnie postanowiono przejrzeć w wolnych chwilach po odbytej podróży, i w tym celu powierzono 5 paczek tych listów oficerowi służbowemu, mającemu odwieść je do Petersburga, podczas gdy w. książę zwiedzać miał zachód Ameryki. Po niejakim czasie w. ks. Aleksy odebrał od ojca list donoszący, że między innemi odebrano 4 paczki listów, ale że posłaniec zniknął. Przyszło więc zaraz na myśl w. księciu, że posłaniec przyswoił sobie jednę paczkę celem opublikowania zawartych w niej listów. Niechcąc skompromitować swą nieostrożnością reputacji tylu szanownych dam, w. książę telegrafował do cara wymagając, aby koniecznie zaaresztowano zbiegłego oficera i odebrano brakującą paczkę listów. Cała policja moskiewska została poruszoną, ale niewierny posłaniec zbieg nie znajdował się w dziedzinach cara. Był on w jednem z miast Belgii, gdzie zebrał paczkę listów w dziełko do 400 stronnic i miał już wydać. Ponieważ nie istnieje między Moskwą a Belgią traktat wydawania przestępców, nie wiedziano co zrobić. Jednakże władze belgijskie, pragnące przypodobać się carowi, obeszły tę trudność. Policja dowiedziawszy się, że ów oficer nie miał pozwolenia do publikacji swego dziełka, zaaresztowała nielegalnego wydawcę i wraz z paczką listów wysłano go do Prus, gdzie ajenci moskiewscy na zdobycz u-

---

duchem, praktyką sądową i pewnikami teoretycznemi nauki prawniczej w czemkolwiek się krępowali. Co większa, prawodawca nie wierzył, żeby nawet wykształceni prawnicy mogli być nieomylnymi w interpretowaniu prawa, i od każdego takiego sądu, który może interpretować prawo, ustanowił odwołanie się do jednej przynajmniej wyższej instancji, byłby więc konsekwentnie, i od sądów przysięgłych ustanowił apelację, gdyby w nich tylko o orzekanie według paragrafu chodziło. Brak takiej instancji, ostateczność i nieodwołalność werdyktów, przez przysięgłych w przepisanej formie wydanych, dowodzi, że prawodawca żądał, aby przysięgli orzekali nie według rozumienia ustawy, którą można błędnie rozumieć, ale według sumienia, według tego wewnętrznego głosu, który nie zależy od woli i sofizmów człowieka, i który uznawał za nieomylny.

Jeżeli obok tego prawodawca kazał przysięgłym przysięgać, że będą przestrzegali ustawy, to dziwi mnie, iż tak znakomity jurysta, jak dr. Bojarski, nie wpadł odrazu na myśl, że tu może być mowa nie o ustawie karnej, tylko o tej, na mocy której zasiadają przysięgli, i która formy postępowania specjalnie dla nich przepisuje, o tej ustawie, która im nakazuje wyłączyć się z ławy przysięgłych, jeżeli są spokrewnieni, lub w sprawie jego interesowani, która im zabrania wypowiadać swego zdania o winie oskarzonego podczas rozprawy, albo komunikować się z kimkolwiek podczas narady nad werdyktem, słowem, o tej ustawie, przeciwko której najmniejsze wykroczenie, o ile dostrzeżonem i zaskarzonem zostanie, pociąga za sobą nieważność całego postępowania, i służy za podstawę do skasowania wyroku. Gdyby był prawodawca chciał, aby przysięgli stosowali się do paragrafu ustawy karnej, byłby zarządził przynajmniej kasację w każdym razie, gdy to nie zostało dopełnionem. Brak takiego przepisu przemawia stanowczo za mojem zdaniem, albowiem w prawie, co nie jest zakazanem, jest dozwolonem, i przysięgli, gdy w wyrokach nie krępują się paragrafem, korzystają tylko z służącego im prawa, a nie stawiają się po nad nie. Czyni to raczej prof. Bojarski, gdy ich chce związać przepisem, o którym prawodawca nie myślał.

Zdaje się, że dowiodłem mej tezy; gdyby jednakże tego nie było dosyć, oświadczam, że mam na jej poparcie dużo jeszcze dowodów, i że gotów jej jestem bronić do ostatniego, choćby mi nawet w tym celu dla pokonania szanownego przeciwnika ustawy wertować przyszło.

Kraków d. 2. czerwca 1874.

Omikron.

czekiwali. Oficer przybył pod eskortą do Petersburga, zkąd w 24 godzin pojechał w Sybir, na wieczne czasy do kopalń skazany. Honor dam amerykańskich jest ocalony; jednakże zalecamy im na przyszłość, działać z większą przezornością w razie nowej książęcej wizyty.“

— **Mianowania.** Naczelny dyrektor poczt galicyjskich, nadał następujące posady poczmistrzów i ekspedjentów pocztowych: w Jezierzanach poczmistrzowi z Brzozdowiec Janowi Łupuszańskiemu; w Rozdole ekspedytorowi pocztowemu Mikołajowi Zalewskiemu; w Czerlanach kandydatce pocztowej Jadwidze Sondermajer; w Popielnikach kandydatowi pocztowemu Jędrzejowi Fiałkowskiemu; w Olszanicy obok Ustrzyk, właścicielowi tychże dóbr, Józefowi Jordanowi; w Zassowie ekspedytorce pocztowej, Karolinie Krause; w Drogini pensjonowanemu porucznikowi Janowi Maciągowskiemu, i w Jazłowcu ekspedytorowi pocztowemu Władysławowi Grodzickiemu.

P. Zagórski c. k. adjunkt przy sądzie krajowym we Lwowie, objął naczelnictwo tutejszego c. k. sądu powiatowego dla spraw karnych w miejsce p. Hołyńskiego, który już dawniej mianowany zastępcą c. k. prokuratora przy c. k. lwowskiej prokuratorji państwa, dopiero obecnie objął swą nową posadę. Bióro p. Zagórskiego w sądzie kryminalnym objął c. k. adjunkt sądowy p. Gwiazdoń, niedawno przeniesiony z Gródka do Lwowa.

(S. Ch.) **Kozłów.** Dnia 2. czerwca b. r. włościanin tutejszy Maciej Mazepa znalazł dziecię utopione w rzece mające około 6 miesięcy. Jak dotycząca władza postąpi sobie w tej mierze, trudno w tej chwili orzec, gdyż sprawczyni tej zbrodni dotychczas nie wykryto.

— **Romanówka** d. 3. czerwca. Dnia wczorajszego wydarzył się tu nadzwyczajnie nieszczęśliwy wypadek.

Drogą prowadzącą wzdłuż wsi jechał konno 18letni izraelita Zysko Stiub. Naprzeciw niemu pędziły dwie fury weselne drużyny spieszące na ślub. W zapamiętałej wesołości pędzi fura za furą, żydek ustępuje ile możności z drogi. Lecz w tym momencie fura pana młodego, chce wyprzedzić furę panny młodej. Obie fury zabierają w największym pędzie całą szerokość drogi, przewracają jeźdźca z koniem, kaleczą jednego i drugiego tak, że we trzy godziny nieszczęśliwy Zysko Stiub ducha wyzionął. Zwracam uwagę duchowieństwa obu obrządków, aby pianych przybyłych ludzi do obrzędów kościelnych i cerkiewnych, nie przyjmowano.

— *(M.)* **Z Sanockiego** 2. czerwca. Między ostatniemi wiadomościami *Gaz. Nar.* nr. 122, znajduje się wzmianka o danej przez pismo półurzędowe *St. Presse, Dziennikowi Polskiemu* odprawie, na artykuł tego ostatniego o klęskach zagrażających powodzią w Galicji, którą też i nasza ziemia sanocka nie pomiernie dotkniętą została.

Pomijając zdanie ekonomiczno-polityczne; czy korzystnej jest dla państwa, dotkniętym w którejkolwiek z jego dzielnic elementarną katastrofą poddanym dać jednorazową zapomogę, czy odmawiając jej wystawić ich na okropne skutki głodu i następstwa z zatamowania źródeł rolniczych i przemysłowych, tudzież postawić na czas długi w niemożności zaspokojenia skarbu publicznego podatkami: to niezaprzeczalnym jest pewnikiem, że niemasz nie tylko w Europie, ale i na całej kuli ziemskiej państwowego rządu, któryby w podobnych wypadkach nie poczuwał się do obowiązku niesienia ratunku, a przynajmniej pomocy zagrożonej nędzą i głodową śmiercią ludności; a to najczęściej starając się stosownemi do miejscowości robotami publicznego użytku ją zatrudnić.

Jeżeli tedy jest prawdą, co pisze *St. Presse*: „że niema co myśleć, ażeby państwo dało dziś zapomogę Galicji, albowiem w ostatecznym razie możnaby kiedyś zwrot ich darować“ i my możemy powtórzyć: „Dziękujemy!“ Ale niech nam wolno będzie przypomnieć, że już w pamiętnym roku 1866 uznano za niezbędnie potrzebną dla państwa arterję kolei żelaznej, któraby część tę Galicji z siecią kolei żelaznych tego rodzaju dróg państwowych i krajowych zespoliła; a także bez wątpienia jest od dawna już uchwalona przez Radę państwa, najwyżej sankcjonowana i zagwarantowana droga kolei węgiersko-galicyjskiej Leluchów-Tarnów z koleją Łupkowską, i również niezbędne połączenie odnogi jej Grybów-Zagórze. A właśnie teraz jest najpodatniejsza pora, aby dotyczący pan minister, przychodząc tym sposobem najskuteczniej nam w pomoc, a uwzględniając pomiędzy innemi brak zatrudnienia i przeto żywności, które już obecnie ludzi, mianowicie na utrzymanie siebie i rodzin swoich zarobkujących, szeroko i dotkliwie czuć się tu daje, budowę jej jak najspieszniej, jeżeliby można, bezzwłocznie, zarządził.

A pozwalamy sobie też tuszyć, że szanowne redakcje pism krajowych słusznemu temu i naglącemu żądaniu dzielnego poparcia swojego odmówić nie zechcą, i że tak posiłkowanym wkrótce mniej przerażający na posępną dziś przyszłość stanie przed oczyma horoskop.

— **Z Pesztu.** Stowarzyszenie „Bratniej pomocy“ Polaków w Buda-Peszcie zamieszkałych, stanowiące ognisko życia polskiego wśród sprzyjającego mu społeczeństwa węgierskiego, otrzymawszy od rządu potwierdzenie swych statutów, odbyło w dniu 31. maja b. r. pierwsze walne zgromadzenie celem ukonstytuowania się. Na zgromadzeniu tem wybrano zarząd Stowarzyszenia, składający się z pp. Gołęmberskiego Władysława, jako prezesa Stowarzyszenia, Machnickiego Teodora wiceprezesa, Stępienia Ludwika skarbnika, Delinowskiego Karola sekretarza, Machinki Feliksa bibliotekarza, Hojnackiego Antoniego, Miaskowskiego Klemensa, Sowińskiego Józefa, Ruszkowskiego członków Rady gospodarczej; oraz pp. Łoboza Jana, Liczbona i Sokulskiego Antoniego jako zastępców członków Rady gospodarczej.

Walne zgromadzenie obwołało zarazem członkami honorowymi Stowarzyszenia pp. jenerała Klapkę Jerzego, jenerała Türra Stefana, Jókai'a Maurycego, Vézel'a, oraz pp. Chrzanowskiego Leona posła. Darowskiego Mieczysława ze Lwowa, Kruszewskiego Józefa Ignacego, Machnickiego Teodora młodsz., Matejkę Jana. Oksza Orzechowskiego Tadeusza, potwierdziwszy zarazem członków dawniej prowizorycznie obranych a mianowicie pp. Buzzi Feliksa, Grocholskiego Kazimierza prezesa delegacji galicyjskiej, Horodyskiego Tomasza posła, Czerkawskiego Euzebiusza posła, Jaworskiego Apolinarego posła, Rylskiego Eustachego posła, Weigla Ludwika posła, Zyblikiewicza Mikołaja posła i księcia Jabłonowskiego Karola.

Ze sprawozdania tymczasowego zarządu przedstawionego walnemu zgromadzeniu okazuje się, że aktywa Stowarzyszenia wynoszą 359 złr., passywa 49 złr.; nadwyżka zatem aktywów pozostaje w ilości 310 złr. Majątek zaś Stowarzyszenia obliczony w przybliżeniu przedstawia wartość 510 złr.

Walne zgromadzenie postanowiło, aby udzielanie pomocy chorym członkom, jako też oddawanie ostatniej posługi zmarłym członkom Stowarzyszenia w myśl jego statutów, świadczone dotąd doraźnie tylko, zostały na przyszłość systematycznie zorganizowane.

— Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Zanim przyjdzie do skutku projekt nowego, codziennego pisma politycznego w Krakowie p. t. *Dzień*, wkrótce już, bo z jesienią zacznie wychodzić pismo tygodniowe naukowo-literacko artystyczne pod tymże tytułem. Pismo to będzie redagowane w kierunku patryotyczno-liberalnych zasad. Oprócz tego p. S. Buszczyński w imieniu dyrekcji *Dnia* ogłasza w *Dzienniku Poznańskim*, iż przy piśmie tygodniowem, w którego współpracownictwie i w redakcji wezmą udział najznakomitsi nasi pisarze, w sposób dodatkowy, jako dwumiesięcznik wychodzić będzie „Athenaeum polskie“ czyli zupełny spis wszystkich w naszym języku wychodzących książek, z krótkiem krytycznem sprawozdaniem, ażeby przy końcu każdego roku można było utworzyć rozumowaną bibliografią polską. Program zapowiedzianego wydawnictwa dobrze ułożony. Zacnym i rozumnym zamiarom wydawców, życzymy „szczęść Boże.“

— W księgarni p. Nowoleckiego w Krakowie widzieć można chromodrukowany obraz p. Walerego Eliasza, przedstawiający Teofilę z Daniłowiczów Sobieskę, matkę króla Jana III. z synami przed grobowcem hetmana Żółkiewskiego, wskazującą im napis: „Disce pro patria mori.“ Druki olejne obrazów są w ogóle bardzo rozpowszechnione i nie mała ich liczba rozchodzi się po naszym kraju. Nie każdego bowiem stać na dobry obraz dla ozdobienia mieszkania, więc poprzestaje na jego kopii drukowej. Mało jest dotąd druków olejnych z obrazów artystów polskich, przedstawiających przedmioty bliżej nas obchodzące; niniejszy wykonany został w Wiedniu. We Lwowie widzieć można ten obraz w magazynie obrazów p. Richtera.

— **Jenerał moskiewski zakonnikiem.** W Grenobli, we Francji, wyświęcił się niedawno na księdza moskiewski jenerał, nazwiskiem baron Nikolai. Przed kilkoma jeszcze laty dowodził dywizją wojska, stojącego na Kaukazie, za co pobiera obecnie emeryturę.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków dnia 3. czerwca. (Od banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.)

Wiedeń d. 3. czerwca. Dostawiono wołów ogółem sztuk 3695 między temi galicyjskich 1689 sztuk, za które płacono od 31 do 33 zł. za cetnar mięsa.

Dnia 2. czerwca było nierogacizny 2492 sztuk, płacono za cetnar żywej wagi stosunkowo do gatunku i stopnia dopasu od 21, 29, 31—25, 31, 33 zł.

Oświęcim d. 2. czerwca. Na targu było wołów sztuk 1650, płacono za parę o 20—30 zł. mniej jak w zeszłym tygodniu tj. 207—360 zł., za cetnar mięsa loco Wiedeń 30—32 zł. Targ był zły.

W ubiegłym tygodniu dostawiono nierogacizny sztuk 730, płacono za parę na nogach 100—110 zł.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. (Ciąg dalszy.) — W dziale gradowym dość znaczny czysty dochód w roku ubiegłym odnośnie do zakresu czynności osiągniętym został, albowiem przenosi on kwotę 40.009 złr. Połowa tej kwoty wedle brzmienia statutu wliczoną być musi do funduszu rezerwowego, a druga pozostaje do rozporządzenia ogólnego zebrania.

Wszystkie powyżej w sprawozdaniu Rady nadzorczej do wiadomości ogólnego zgromadzenia podane daty udowadnia sprawozdanie komisji rachunkowej.

Prócz tego zajmowała się Rada nadzorcza zbadaniem stanu operacyj asekuracji w Królestwie Polskiem, łącznie prowadzonych z Towarzystwem asekuracyjnem „Jakor.“

Z zestawienia czteroletniego zaprowadzenia czynności asekuracyjnych w Królestwie Polskiem pokazuje się, iż Towarzystwo nasze operowało przez czas powyższy z zyskiem wynoszącym 5098 rubli 50 kop.

Rada nadzorcza spodziewa się jednak, iż przez uchwalone w tym przedmiocie na tegorocznem posiedzeniu majowem instrukcje, tyczące się uproszczenia i ulepszenia administracji i kontroli, czysty dochód z operacyj asekuracyjnych w Królestwie Polskiem znacznie się w następujących latach podniesie.

Rada nadzorcza przedłoży zgromadzeniu przyjęty już na zeszłorocznem zebraniu ogólnem statut Towarzystwa wzajemnego kredytu, a to dla dopełnienia pewnych formalności, których ustawy i ministerjum wymagają, zanim ta tak wszechstronnie pożądana instytucja w życie wejść będzie mogła.

Rada nadzorcza nie może milczeniem pominąć nieprzyjaciela, z którym się w tym roku spotyka, a którego jedynie pogardą publiczną pokonać można.

Nieprzyjacielem tym są tendencyjne baśnie i oszczerstwa, które odnoszą się tak do materjalnego stanu Towarzystwa, jak i do jego zarządu, a rozsiewane są bez żadnej wątpliwości przez ludzi niechętnych lub mających interes w tem, aby naszemu Towarzystwu szkodzić. Dobrze bowiem rozumieją oszczercy, iż żadne Towarzystwo finansowe długo trwać nie może, na którego zarządzie ciąży choćby cień podejrzenia nieprawości, lub któregoby stan materjalny przez nadużycia zwichnięty został.

I dlatego Rada nadzorcza na tegorocznem swem posiedzeniu z wszelką możliwą drobiazgowością i dokładnością starała się zbadać, o ile powyższe wieści na wiarę zasługiwać mogą.

I cóż się wobec najściślejszego zbadania ostatecznie wykryło? Oto, że jeden z urzędników Towarzystwa w reprezentacji we Lwowie dopuścił się malwersacji, która najwyżej 7000 złr. szkody Towarzystwu przyniesie. Skoro tylko zwyżwymienione przeniewierzenie wykryto, urzędnik ten natychmiast ze służby oddalony został i poczyniono właściwe kroki, aby go do odpowiedzialności pociągnąć. Ale od podobnych wypadków żadne Towarzystwo finansowe, a szczególniej operujące na tak szeroką skalę, jak nasze, wolnem być nie może. Ta jednak okoliczność, iż podobny pożałowania godny wypadek wydarzył się raz jeden od czasu 13-letniego istnienia Towarzystwa, świadczy najlepiej o gorliwości, pilności, wzorowej administracji i kontroli zarządu, a powtórzenie się podobnego wypadku wobec uchwał Rady nadzorczej łącznie z dyrekcją na jej tegorocznem zebraniu majowem powziętych, zdaje się, iż na przyszłość jest niepodobnem.

I dlatego Rada nadzorcza, złożona z członków przez ogólne zgromadzenie wybranych a poleconych przez ubezpieczonych w obwodach, zatem pochlebiająca sobie, iż posiada zaufanie w kraju, oświadcza publicznie, iż wszelkie rozpuszczane w ostatnich czasach wieści, wyjąwszy zwyżprzytoczonego faktu, są czystem tendencyjnem oszczerstwem.

Rada nadzorcza czyni to oświadczenie przedewszystkiem dla dania świadectwa prawdzie i zaspokojenia łatwowiernych, czyni to w dobrze zrozumianym interesie Towarzystwa, które tylko oparte na niczem niezachwianem zaufaniu stowarzyszonych istnieć może, a Towarzystwo, które się tak świetnie rozwinęło, i zdobyło sobie do tyla zaufanie nawet za granicą kraju, iż bardzo poważne instytucje asekuracyjne weszły z niem w finansowe operacje, wreszcie zaprowadziło tyle pożytecznych instytucyj w kraju, ostatecznie czyni to oświadczenie w obronie czci i dobrego imienia zarządu, którego gorliwości i pracy przeważnie te znakomite rezultaty przypisać należy. Smutnem zatem byłoby zjawiskiem, żeby kraj, zamiast uznania za 13toletnią ciężką, gorliwą i sumienną pracę, odwdzięczyć się miał niczem nieuzasadnionem oszczerstwem.

(C. d. n.)

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był na dniu 30. kwietnia 1874 7,048.356 złr. 26 ct. Od 1. do 31. maja 1874 włożyło 2336 ston 333.157 złr. 46 ct., zwrócono 1788 stronom 263.603 złr. 51 ct., przybyło więc 69.553 złr. 95 ct. Zatem na dniu 31. maja 1874 ogół wkładek 7,117.910 złr. 31 ct.

Ciekawe daty statystyczne, tyczące się przemysłu fabrycznego w Kongresówce, wyjmujemy z Pamiętnika dla gub. Radomskiej na rok 1873. Według niego było w r. 1871 wszystkich fabryk i zakładów przemysłowych w Kongresówce 14.038. Z tych na gubernię Warszawską oprócz Warszawy wypadało 403, Kaliską 535, Kielecką 339, Łomżyńską 93, Lubelską 263, Piotrkowską 11.531, Płocką 76, Radomską 237, Suwalską 127, Siedlecką 342 i wreszcie na Warszawę 92. Wielka stosunkowo ilość zakładów w gubernii Piotrkowskiej tłumaczy się tem, że wszystkie niemal fabryki i warstaty tkackie, których cyfrę podają na 10.258, znajdują się w tej gubernii.

Wspomniane więc zakłady tkackie i co do ogólnej ilości zajmują pierwsze miejsce, po nich idą fabryki wełniane, których liczba wynosi 709. Najwięcej ich także posiada gubernia Piotrkowska, bo 650. Cegielni w roku 1871 było 677, z tych najwięcej bo 123 dokoła Warszawy. Suwalska zaś nie posiada ani jednej cegielni. Garbarni było 434, browarów 394, z tych najwięcej (58) w gub. Siedleckiej. Najmniej liczono wówczas fabryk tabacznych 18, z tych 12 w samej Warszawie. Gubernia Piotrkowska, licząca tak znaczną ilość fabryk wełnianych i zakładów tkackich, nie posiada ani jednej fabryki lnianej lub tabacznej. Gubernia Warszawska ma najwięcej młynów, Kaliska gorzelni i cegielni, za to ubogą w przemysł jest gubernia Płocka, najuboższą Suwalska bezwzględnie i względnie. Cały przemysł w tej ostatniej miejscowości ogranicza się do 80 gorzelni, 40 browarów, 3 dystylarni i 3 nieznacznych zakładów górniczych, których produkcja dochodzi zaledwie do 7000 rs.

Przedstawiając graficznie przemysł kraju tuejszego przekonywamy się, że południowa i zachodnia strona Królestwa ma najwięcej fabryk, wschodnia zaś i północno-zachodnia dają zaledwie słabe znaki życia przemysłowego. Największą działalność znajdujemy od południowo-zachodniej strony ku Warszawie, i miasto to przedstawia najdalszy punkt północy, gdzie przemysł rozwinięty jest znaczniej.

Ogóla produkcja tych wszystkich fabryk i zakładów w r. 1871 wynosiła rs. 64,669.232. Z tego najwięcej przypada na gub. Piotrkowską rs. 21.128.143, a dalej na Warszawę rs. 11,579.255. Najniżej stoi gubernia Lubelska rs. 502.320.

Największą roczną produkcję przedstawiają gorzelnie 11,809.940, najmniejszą zaś fabryki lniane 1,220.927, cegielnie 1,492.818 itd.

Porównywając produkcję roczną z liczbą fabryk widzimy, że dla pojedyńczego zakładu najwięcej produkcji wypada na fabryki tabaczne, gdyż na jedną przeciętnie rs. 135.196, najmniej zaś na fabryki tkackie po 560 rs. przeciętnie.

Liczba robotników w roku 1871 wynosiła ogółem 68.317. Z tych czwartą część 15.154 zajmowały fabryki tkackie, a najmniej dystylarnie bo 208. Porównywając produkcję roczną z listą mieszkańców kraju tamtejszego, wynoszącą w roku 1872 6,913.712, otrzymujemy, że na jednego mieszkańca przypada rsr. 10 kop. 44 zarobku.

Najwięcej tu przypada na Warszawę, bo 43 rsr. zarobku rocznego na jednostkę, najmniej na Suwalską gubernię, gdyż tylko kop. 94 rocznie.

Ostatnie wiadomości.

Papież był d. 3. b. m. chory; w dzień objawiał się zupełny brak apetytu; w nocy miał gwałtowny paroksyzm febry. Nazajutrz miał się już lepiej. Lekarze radzili wyjechać do Castel-Gandolfo, lecz papież wzbrania się opuścić Watykan.

Na posiedzeniu senatu włoskiego d. 3. b. r. zażądał Menabrea, aby przed ferjami załatwić ustawę o robotach fortyfikacyjnych. Cialdini, uznając ważność jej, nadmienił, że niema pieniędzy, więc pozostawić należy rządowi wybór pory, dla wniesienia dotyczącego projektu. Minghetti imieniem rządu oświadczył, że ministerstwo nie zaniecha przedłożyć projekta, zmierzające do robót publicznych lub wojskowych. Przyjęto wniosek odraczający Cialdiniego. Włoska Izba posłów została odroczoną.

Z Wersalu d. 4. b. m. donoszą: Zgromadzenie uchwaliło nagłość przedłożenia ministra wojny w sprawie naprawy twierdz granicznych. — Przy rozprawach nad ustawą wyborczą uchwalono po żywej debacie 393 głosami przeciw 356 przystąpić do rozprawy szczegółowej. — Program prawego centrum oświadcza, że stronnictwo to popierać będzie politykę ministerstwa, podnosi konieczność zorganizowania rządów Mac-Mahona, domaga się nienaruszalnego utrzymania septennatu, jako siedmioletniego zawieszenia broni w walce stronnictw, i oświadcza się przeciw zwlekaniu ustaw konstytucyjnych.

Bismarkowska *Norddeutsche Zeitung* oświadcza, iż jest umocowaną do ogłoszenia, że pogłoski o niemieckiej kandydaturze (ks. Hohenzollerna) do tronu hiszpańskiego, niemają żadnej podstawy.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 5. czerwca 1874.
godzina 10. minut 45 przed południem.

Akcje kred.	219.50.	Angle-austr.	130.50
Unionsbank	97.—.	Vereinsbank	8.—
Kolei Kar. Lud.	249.—.	Kolej połudn.	141.50
Franko-austr.	30.50.	Baubank	52.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. ożywione.	

Wiedeń 5. czerwca 1874.
godzina 2. minut 10. po południu.

Akcje fran.-aus.	32.—.	Węgier. kred.	149.50
Anglo-austr.	130.75.	Unionsbank	97.25
Kolej Kar. Lud.	248.75.	Nordbahn.	207.75
Kolej południo.	140.—.	Kolej Alföd.	140.—
Kolej Elżbiety	200.—.	Kolej Lw.-czer	139.—
Węg. Nordostba.	103.—.	Vereins-Bank	9.—
Anglobau	60.50.	Węg. Ostbahn.	50.—
Gal. indemniz.	80.90.	Losy z r. 1864	131.25
Koszyc.-Oderb.	138.—.	Verkehrsbank	79.75
Losy tureckie	50.25.	Baubank-Act.	54.50
Kolej państwow.	318.—.	Bankverein	79.60
Wied. Banver.	31.75.	Hyp. Ren. ban.	13.50

Usposobienie silne.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4 godz. 3. m. popołudniu i 10. 8. m. w nocy. — Ze Stryja: „codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. 5. m. wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: 6. godz. 17. m. rano, 12. godz. 15. m. w południe i 12. godz. w nocy. — Do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 7. m. rano. — Do Stryja codziennie o 6 godz. 35 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5 godz. 30 m. po południu.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczyk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 6. czerw.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	247 75	250 —
Kolej Lwow.-Czern. Jassy	138 —	140 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	211	213
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 85	84 —
„ „ 4 pr. w. a.	74 —	75 —
„ „ 5 pr. okres.	83 35	84 —
Banku hip. gal. 6 pr.	86 75	87 40
Gal. zakł. kred. włośc.	93 50	95 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	80 50	81 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	86 25	87 25
Pożyczka miasta Krakowa	19 —	21 —
„ „ Stanisławowa	13 50	15 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 19	5 26
Dukat cesarski	5 21	5 30
Napoleondor	8 88	8 97
Pół imperjał rosyjski	9 —	9 10
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 55
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 66
Srebro	105 50	106 75
Wiedeń d. 3. czerw. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 55	69 56
„ w sreb. 5 „	74 85	75 10
Pożyczka 1839 całe losy (m. k.)	255 —	265 —
1839 1/5 losu	220 —	230 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	96 75	97 25
1860 „ 500 zl. w. a. 5 pr.	106 50	106 75
1860 „ 100 „ „ „	110 50	111 —
1864 „ 100 „ „ „	131 —	132 —
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119 25	119 50
Oblig. indm. (za 100 zł.)		
galicyjskie	80 25	81 —
węgierskie	77 —	77 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inne publiczne pożyczki.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	95 25	95 50
Węg. poż. prem. po 100 zł.	76 —	76 50
Turecka poż. kol. po 400 fr	50 —	50 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	130 25	130 50
Bodencred. au. po 200 zl. 40 pr.	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	220 25	220 75
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	149 50	150
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	855	860
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	30 50	31 50
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	59 50	60 50
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	14 50	— —
Banku nar. austr po 600 zl.	983	986 —
Banku powsz. aus. po 200 złr.	45 —	47 —
Unionbank po 200 złr.	97 50	98 —
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	8 —	8 25
Verkehrsbank po w. po 200 zl.	78 —	79 —
Wied. bankver. po 200 złr.	72 50	73 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	197 50	198 50
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	139	140 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k	196 —	197 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2057 —	2070 —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	193 50	193 —
Kol. gal. KarL. po 200 zł. m.	249 50	250 50
Lw. Cz. a Jas po 200 zł. w. k	138 50	139 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Mor. Szl. (cert.) po 200 złr. a	27	27 5
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr	179 50	180 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	80 —	81 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	156 50	157 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	135 —	136
Staatseisb. Ges 200 zł. w a	317 75	318 25
Südbann po 200 zł. srebr.	140 25	140 7
Tramway wied. po 200 zł	121 —	124
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a	106 —	106 50
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s	103 50	104
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	49 85	50 25
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	135 50	136 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	53 25	55 75
„ „ wied. „ 100 „	31 25	31 50
„ tanich pom. po 100 z.	13 25	13 50
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	95 —	95 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	83 50	84 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	73 —	74 —
„ „ 5 pr. w. a.	83 25	83 7
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	86 75	87
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	94 75	95 25
Bank nar. austr. m. k 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	91 25	94 40
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł	76 25	76 50
Alfoldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	81 —	81 50
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	— —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	82 —	83 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	92 50	93 —
„ em. 1862 5 pr.	91 50	92 50
„ em. 1870 5 pr.	— —	— —
„ em. 1872 5 p.	97 50	98 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	94 25	94 75
„ „ 5 pr. w. a	89 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	104 90	105 20
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w a	107 —	— —
„ II. em. 5 pr.	103 —	103 25
„ III. em. 1871 300	102 50	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	76 25	76 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	87 50	87 75
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	79 25	79 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	76 —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	93 80	94 20
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w a	93 —	93 25
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a.	89 —	89 50
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	79 75	80 —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	159 50	160 50
Klary po 40 złr. m. k.	26 50	27 —
Keglevich „ 10 „ „	12 —	13 —
Krakowska po 20 złr.	18 —	20 —
Palffy „ 40 „ „	23 50	24 —
Rudolfa „ 10 „ „	11 75	12 25
Ks. Salm „ 40 „ „	30 —	31 —
St. Genois „ 40 „ „	22 —	23 —
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	13 —	14 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	21 —	21 25
Windiszgrätz po 20 zł. „	18 50	19 50
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	93 85	93
Hamburg 100 mark. banko.	54 70	54 95
Londyn 10 ft. sterl.	111 45	111 5
Paryż. 100 frank.	44 15	4 25

Świeżą wyśmienitą, tańszą jak wszędzie, 1 funt po 44 ct.

Bryndzę węgierską

poleca

handel Karola Bałłabana. 2462 1—3

Po 39letniej dzierżawie Wasylowa, gdy usuwam się od dzierzawy dalszej, zamierzam postawione przezemnie budynki i dwie górne młocarnie z maszynerją, do nadania ruchu końmi, będące moją własnością sprzedać. Kompetenci o tę dzierzawę, mogą się z panem Ludwikiem Czajkowskim, w Wasylowie porozumieć o nabycie tych siedmiu budynków, niezbednie potrzebnych do gospodarstwa. 2452 2—3

Marcin Kratochwil.

☞ **Impotencje** (osłabienie siły męzności) **polucje**, **stryktury**, **upławy**, również wszelkie **słabości tajemnicze**, które z powodu nieradykalnej kuracji najsmutniejsze skutki za sobą pociągają, leczy podług najdoskonalszej metody, gruntownie, prędko i pod najściślejszą dyskrecją. 2447 2—10

lekarz prakt. med. chirurg i akuszer

specjalista słabości tajemniczych

Jan Kurpiel

mieszkający przy ulicy Kopernika (dawniej Szerokiej) nr. 16. Godzina ordynac. od 9. do 12 przed i od 2. do 5. po południu.

Na honorowane listy udzielam rady i służę odwrotną pocztą medykamentami.



Ważne dla gospodarzy!

Z powodu wydzierżawienia folwarku **Góra** odbędzie się dnia 28. czerwca r. b. w Władypolu (koło Bełza) o godzinie 10. z rana sprzedaż przez publiczną licytację. bydła krajowego, młodzieży i cieląt rasy Schorthorn, razem 100 sztuk, koni roboczych, narzędzi rolniczych, sprzętów gospodarskich, młocarni górnej całkiem nowej, kotła miedzianego do warzenia piwa etc. etc., na którą licytację kupujących uprzejmie się zaprasza.

W Władypolu są zawsze 3-miesięczne Buhajki rasy Schorthorn po Orpheusie po cenie 60 złr. do nabycia. Zgłosić się do Zarządu, poczta Bełz. 2427 2—3

Państwo Brodki, Polana i Huta,

zparcelowane lub całkowicie, są do sprzedaży.

Bliższa wiadomość poczta Mikołajów, do Administracji w Brodkach. 2349 6—6

Ostrzeżenie.

W najnowszym czasie pokazały się naśladowania win butelkowych z piwnic firmy **Franz A. Jalics & Comp.** w Buda Peszcie; podaję zatem do publicznej wiadomości, że flaszki oryginalne napełniane w piwnicach pp. **Franz A. Jalics & Comp.** muszą mieć **zupełną firmę** tak na **wignetach**, **kapzułkach** i **korkach**, jakoteż i na **papierze**, którym flaszki są owinięte. 2418 2—2

Arnold Werner,

Jeneralny Ajent dla Galicji i Bukowiny domu Franz A. Jalics & Comp. w Buda-Peszcie.

Podajcie szczęściu rękę!

Jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo, poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd krajowy księstwa Brunszwiku dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

w ilości 2 milionów 374.000 tal., których pierwsze ciągnienie już na

dniu 17. i 18. czerwca r. b.

nieodzownie nastąpi.

Główne wygrane w ewent. mark.: 300.000, 200.000, 100.000, 75.000, 50.000, 40.000, 2 po 30.000, 25.000, 3 po 20.000, 3 po 15.000, 5 po 12.000, 13 po 10.000, 11 po 8.000, 11 po 6.000. 28 po 5.000, 56 po 3.000, 152 po 2.000, 362 po 1.000, 412 po 500 tal. itp. w ogóle 39.600 wygranych, które w 7 oddziałach stosownie do planu gry wciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem kwoty w banknotach austrjackich rozsyłam całe oryginalne losy po 3 złr. 50 ct, pół losu 1 złr. 75 ct., ćwierć losu po 90 ct. z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszamy powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom. (3294) 2438 2—6

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do

Juljusza Herza,

Staats-Effecten Handlung in Hamburg.

L. 1320.

Ogłoszenie.

Celem uzyskania planów na budowę gmachu dla szkoły wyższo-realnej i szkół miejskich w Stryju, gmina król. wolnego miasta Stryja rozpisuje niniejszem konkurs, przeznaczając nagrodę w kwocie 1000 zł. dla autora planu za najlepszego uznanego, zaś 500 zł. dla autora drugiego z kolei planu.

Oba te premiowane plany staną się własnością miasta Stryja, autor planu pierwszą nagrodą uwieńczonego obowiązany będzie dostarczyć potrzebne do wykonania kosztorysy.

Plany wniesione osądzone będą najdalej do 1. października b. r. przez komisję z rzeczoznawców i członków Rady miejskiej stryjskiej złożoną.

Gmina miasta Stryja zaprasza przeto panów architektów do przedłożenia planów najdalej do 1. sierpnia br.

Program budowy, rys gruntu budowlanego i szczegółowe warunki konkursu, udzieli na żądanie magistrat miasta Stryja.

Z magistratu król. wolnego miasta.

Stryj 11. maja 1874. 2400 3—3

Handel eksportowy

w **Hamburgu** życzy sobie wejść w stosunki handlowe z rzetelną firmą w **Galicji**, od którejby można pociągać wosk ziemny w większych ilościach z pierwszej ręki. Oferty pod adresem: **H. 02448** odsyła **Annoncen-Expedition Haasenstein & Vogler w Hamburgu**. 2431 2—3



Budka

do sprzedawania **tytoniu** lub **pieczywa** w dobrem stanie, jakoteż łatwa do posuwania, która w bramie umieszczoną być może, jest do nabycia **za bardzo niską cenę** przy ulicy Ogrodowej Nr. **5.** w domu pana Kaliny. 3—3

Ogłoszenie.

Towarzystwo rolników Galicji, W. ks. Krakowskiego i ks. Bukowiny pod firmą **Spółka rolnicza** z odpowiedzialnością ograniczoną, zawiadamia członków w myśl §. 39 statutu, iż

pierwsze zgromadzenie ogólne, odbędzie się 16. czerwca r. b. we Lwowie.

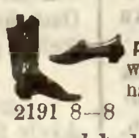
Salę posiedzeń wskażą plakaty. Ponieważ zamiarem Towarzystwa jest członkom swoim już przy nadchodzących żniwach nieść pomoc, przeto spodziewać się należy liczuego zjazdu P. T. właścicieli i dzierzawców dóbr, w ogóle wszystkich rolników, którzy przystąpienie do Towarzystwa **Spółki rolniczej** za obowiązek obywatelski uznają i z tegoż korzystać zechcą.

Na żądanie rozseła komitet karty legitymacyjny o połowę ceny zniżono do jazdy koleją. 2—3

Lwów d. 2. czerwca 1874.

Komitet urządzający
nr. 7. ulica Majerowska.

Paryżak



we Lwowie,
pod l. st. 303 (n. 5) ulica Wałowa
w kamienicy pana Kistryna, obok handlu papierowego pana Kozłowskiego, poleca swój

2191 8—8

skład wraz z pracownią

OBUWIA

damskiego i męskiego

z najlepszego wyrobu po tanich cenach.

Przyjmuje obstalunki podług najnowszych modeli tak miejscowe jak i z prowincji, uskuteczniając takowe w najkrótszym czasie.

Zaproszenie.

Delegaci galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego w czasie ogólnego Zgromadzenia w lutym 1874 uznając potrzebę zawiązania stowarzyszenia zaliczkowego dla rolników, na wzajemności opartego, celem dostarczania członkom tegoż, na umiarkowane warunki, gotowych pieniędzy potrzebnych do obrotu w gospodarstwie, włożyli na podpisanych obywateli ziemskich, urzędujących w dyrekcji galic Towarzystwa kredytowego ziemskiego obowiązek, ażeby się tą sprawą zajęli, statut odpowiedny ułożyli, następnie rozpowszechnili i interesowanych do utworzenia takiego Towarzystwa zawezwali.

Podpisani wywiązując się z danego im polecenia, ułożyli statut na podstawie ustawy państwowej z dnia 9. kwietnia 1873, a chcąc przedłożyć zgromadzeniu obywateli kraju całego statut zupełnie dokładny i odpowiadający potrzebom, zaprosili ankietę, w której udział wzięli oprócz podpisanych członków Dyrekcji, następujący obywatele: WW. Dawid Abrahamowicz, Bolesław Augustynowicz, dr. Piotr Gross, Maciej Kunaszowski, Alfred Młocki, Zygmunt Medwecki, Mieczysław Potocki, dr. Paweł Skwarczyński, dr. Marceli Tarnawiecki, Tytus Zarzycki, dr. Wiktor Zbyszewski i Franciszek Zima.

Zapraszają przeto podpisani niniejszem, tak PP. właścicieli dóbr jakoteż dzierżawców, ażeby dla zawiązania rzeczonego stowarzyszenia zaliczkowego przybyć zechcieli na zgromadzenie do Lwowa, które się odbędzie dnia 18. czerwca 1874 w gmachu gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego przy ulicy Karola Ludwika w sali radnej na Iem piętrze o godzinie 11tej rano. 2421 3—3

Lwów dnia 28. maja 1874.

Kazimierz hr. Krasicki, Włodzimierz hr. Russocki, Konstanty Tchórznicki, Józef Pajączkowski, Jakób Wiktor.



We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha** i **Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. dp. M. Kullak i Franzosa. 1825 5—?

Zatezkich roślin chmielowych

(Hopfenwurzeln)

nabyć można u

Franz Schöffl

w Saaz, Czechy.

Uprawiaczy chmielu, wyuczonych podług moich doświadczeń długoletnich, mogę dostarczyć. Do założenia większych chmielarń mogę się przyczynić, przez podanie planu itp. itp. także przyjmuję osobisty kierunek za uprzedniem dorozumieniem się pisemnem. 1967 30—31

Świeże WODY mineralne

Co dni 14

świeże transporta

Wód mineralnych

z wszelkich źródeł naturalnych

krajowych i zagranicznych

otrzymuje i poleca handel

KAROLA BAŁŁABANA.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniają się natychmiast koleją lub pocztą na całą Galicję. 2176 9—10

Niezawodne wyleczenie

także listownie **słabości syfilitycznych, osłabienia, upławów, niepłodności, oszpecenia**, pochodzącego ze **słabości skrofulicznych** i innych słabości naskórnych, także **suchot**, podług nowej metody.

Adres: 1939 34—36

Dr. Sentinella,
Mitglied der medic. Facultaet,
Wien, Wipplingergasse 25.

GŁÓWNY SKŁAD

WIN

węgierskich, austrjackich i zagranicznych

Michała Kozłowskiego

w Przemyślu.

Korzystając z ułatwienia komunikacji z Węgrami przez ukończenie kolei Przemysko-Łupkowskiej, powiększyłem znacznie dotychczasowy mój skład

win węgierskich

i zakupiłem osobiście w pierwszych sławnych piwnicach magnackich, tj. ks. Prinzenstein, br. Juli Andrassego, hr. Syrmaya, br. Vay itp. znaczną ilość najprzedniejszych gatunków win samorodnych bądź zaprawnych (buttig).

Winn te polecam P. T. Publiczności w beczkach oryginalnych od 50 do 150 zł., na butelki od ct. 60, 70, zł. 1 do 5, 12 bt. Zieleniaku br. Syrmaya nr. 2 wraz z opakowaniem 8 zł. 60 c., 12 bt. Zieleniaku hr. Andrassego nr. 3. 10 zł. 50 c., 12 bt. Budaj czerwon. 9 zł., 12 bt. Reńskie Rudesheimer 14 zł. 2368 3—5

M. Kozłowski w Przemyślu.

Dnia 16. czerwca br. odbędzie się w Nowosiółce pow. Podhajce wyprzedaż nadliczbowego inwentarza w drodze publicznej licytacji:

koni 120

mianowicie 2 ogiery, 12 klaczy z źrebiętami, 40 sztuk młodzieży od 1 do 4 lat i 60 broniaków. 2422 2—3

Bydła 80 sztuk

a to wołów roboczych młodych 30, krów 20, jałowniku 30.

Nierogacizny 40 sztuk.

Owiec „Negretti" 450 szt

Dnia 17. i 18. czerwca r. b. rozpoczyna się w **Hamburgu** na nowo

wielkie gwarantowane losowanie pieniężne (któremu nie jeden zawdzięcza swojo szczęście), które w ogóle (7 działów) zawiera następujące wygrane:

120.000 tal.

80.000, 40.000, 30.000, 20.000, 16.000, 2 po 12.000, 10.000, 3 po 6.000, 5 po 4.800, 13 po 4.000, 11 po 3.200, 11 po 2.400, 28 po 2.000, 56 po 1.200, 152 po 800 i w końcu

362 po 400 tal. itp.

Na powyższe ciągnienie 1. oddziału wysyłamy całe losy oryginalne po 3 zł. 50 c., ½ losy po 1 zł. 75 c., ¼ losy po 1 zł. za nadesłaniem gotówki do wszystkich okolic. Po ciągnieniu wysyłamy bez wezwania listę ciągnienia i pieniądze wygrane.

Niechaj nikt nie zaniedba tej sposobności, obiecującej ogromny zysk, podać rękę szczęściu, zwłaszcza że wkładka jest **mała**, a zysk może stać się **wielki**. — Zamówienia czynić należy najrychlej, gdyż zapas losów może być bardzo prędko wyczerpany.

Mindus & Marienthal
Bankiers in HAMBURG.

Polecamy się również do kupna i sprzedaży wszystkich papierów pożyczki państwowej. 2378 6—6

L. 1026.

Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność gminy król. wol. miasta Gródka rozpisuje niniejszem konkurs **na sekretarza** urzędu gminnego z roczną płacą 800 złr. z prawem awansu do pobierania pensyj do wysokości 1000 złr. jednak na rok, począwszy od złożenia przysięgi prowizorycznie — a dopiero po upływie tego czasu, może według orzeczenia Rady gminnej stabilizacja nastąpić. Kompetent winien jest wykazać się dobrą kwalifikacją, **musi być ukończonym jurystą** i nie może przekraczać 40 lat życia swego.

Podania dotyczące mają być najdalej do 25. czerwca 1874 na ręce Naczelnika gminy tu wniesione. 2444 2 3

Gródek dnia 29. maja 1874.

Heringa

Homeopatja popularna

przełożył z francuzkiego, uzupełnił stosownie do wymagań czasu własnemi uwagami i objaśnieniami i do potrzeb zwolenników tej metody zastosował 1930 10—12

Dr. med. Józef Bielski,
Homeopata prakt. we Lwowie.

z 46ciu figurami.

Cena 5 złr.

Główny skład w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego i u tłumacza, ulica Kościuszki Nr. 20, dawna Frenela Nr. 688.

Pod bardzo korzystnymi warunkami można nabyć całe urządzenie do kawiarni:

1 bilard zwykły i 1 bilard do karambola z przyrządami, najnowszego fasonu z fabryki Heinricha Seife ta we Wiedniu. **Krzesła i kanapki trzcinowe**, **stoły i stoliki do kart**, **lampy do oświetlenia, oraz cały serwis.**

Wszystkie rzeczy w jak najlepszym stanie i po bardzo przystępnych cenach.

Bliższą wiadomość udzieli Administracja *Gazety Narodowej.* 2441 2 3

---

marką ochronną. — Od naśladowania zawarowany — marką ochronną.

Przeciw każdego rodzaju kaszlowi zastarzałemu,

bolom piersiowym, chrypce, zaflegmieniu, odpluwaniu krwią, astmie, kokluszowi, drażnieniu w krtani.

1941 — **G. A. W. Mayera w Wrocławiu biały syrop piersiowy.** — 9—?

Według c. k. pat. z 7. grud. 1858.

Jedyny skład tego od r. 1855 wsławionego i przez wszystkie znakomitości lekarskie zawsze ze skutkiem używanego środka domowego znajduje się we **Lwowie** w apt **Zygm. Ruckera** pod srebrnym orlem i w apt **Beisera.**

Premjowany w Paryżu 1867.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1835 35—48

Wm. KNAUST,

Wien, Leopoldstadt,
Miesbachgasse 15, gegenüber d. kk. Augarten.
28 Medaillen.

Etablirt: 1823. — 1881 10—? — Garantie



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Olejek do uszu

C. Chopa, aptekarza w Hamburgu, leczy **głuchotę**, jeżeli takowa nie pochodzi z urodzenia, i usuwa wszelkie z głuchotą połączone choroby. Flakonik 1 złr. 25 ct. Z opakowaniem przy wysyłkach na prowincję o 20 ct. więcej. Do nabycia we **Lwowie w apt. Zygmunta Ruckera.** 2392 4—12

Tamże dostać można niezawodny środek przeciw **kaszlowi**, **chrypce**, **zaflegmieniu i astmie** po 50 ct Za opakowanie 20 ct.

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zeby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1915 10—?

Dentysta J. WEISS, były
asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka. l. 239 naprzeciw katedry.

2461 **Nadzwyczajne zniżenie ceny!** 1—?

trwa tylko aż do wyczerpania pewnej na ten cel przeznaczonej ilości egzemplarzy.

10 tomów nowych powieści

Kraszewski, Wilkońska, Kaczkowski, Bałucki, Lenartowicz, Giller, Loziński.

Cena sklepowa złr. 12 za tylko **złr. 5** w księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie.

PAPIER RIGOLLOT



albo musztarda w listach

NA SYNAPISMY

Medal złoty w Lyonie 1872

Medale srebrne — Havre 1868, Paryż 1872

Medale bronzowe — Paryż 1855, Tryest 1871

Tryest 1871 — Havre 1868



Przyjęty w szpitalach paryzkich, ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarkach francuzkiej i królewsko-angielskiej.

„Zachować mączce musztardowej wszystkie jej własności, otrzymać w kilku chwilach z łatwością skutek stanowczy z możliwie najmniejszą ilością lekarstwa, oto zadania, które p. Rigollot rozwiązał w sposób pożądany, itd."

Dr. A. Bouchardat (annuaire de thérapeutique, 1868, p. 204).

Wymagać należy podpisu jak obok; — unikać fałszerstw. *P. Rigollot* 1869 5 8

We Lwowie w aptece p. Mikolasch.

Zgubne zasady Talmudyzmu

przez **Dr. Rohlinga** profesora w Monasterze, (Münster),

spolszczył za porozumieniem się z autorem J. B.

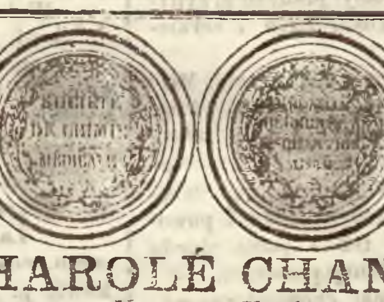
(Autor deponował 1000 talarów jako nagrodę temu, ktoby dowiódł, że bodaj jeden ustęp jest fałszywie zacytowany lub przykręcony). Broszura objętości 6 arkuszy druku, zawiera co do treści: Przedmowę tłumacza; Przedmowę autora; Główne zasady Talmudu; Ortodoksja i reforma; Talmud uważają żydzi za księgę Boską; Zgubna nauka Talmudu; O Bogu; O aniołach; O djabłach; Tajemnice; O duszach; O raju i piekle; O mesjaszu; Zgubna nauka o moralności Talmudu; O bliźnim; O własności; Panowanie żydów nad całym światem; Oszustwa; Znalezienie rzeczy; Lichwa; Domowe pożycie; Niewiasta; Przysięga; Chrześcianie; Klątwa; Nasze stulecie; Ostateczne orzeczenie.

Egzemplarz kosztuje 50 cnt.

(Od większej liczby egzemplarzy (6-10) udziela się stosowny rabat — 1 albo 2 egzempl. jako dodatek bezpłatny).

Zamówienia przyjmują wszystkie urzęda pocztowe i przesełają takowe zbiorowo do Administracji „Gazety Wiejskiej we Lwowie", która wysela zażądane egzemplarze za **pobraniem pocztowem.** — We Lwowie skład tejże broszury: „w księgarni Polskiej" przy ulicy Kopernika. 1801 6—6

Specyfik czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny jaki potwierdzony został przez **Dra H. Fremineau,** Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iszej klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nieszkodząc bynajmniej kuracji racjonalnej.

We Lwowie w aptece p. MIKOLASCH; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 1838 17—24

Po raz pierwszy

utrzymuje na składzie

a zatem pewnie

świeże wody mineralne

wprost ze zdrojowisk sprowadzane

i poleca **najtaniej** handel

Emila Latineka

Lwów Rynek l. 15, pod gwiazdą.

☞ Zamówienia uskuteczniają się natychmiast odwrotną pocztą lub koleją. 2213 7—12

Woda i Pudry do zębów

Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1845 14—24

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500 i 1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę**, a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu**, nadto w myśl ustawy z 2. lipca 1868 l. 93 Dz. p. p. mogą być na **kaucje i wadja** używane

1909 10—?

Dyrekcja.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor **Jan Dobrzański.**

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skarla.